

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 16 LUTEGO 2022 r.

Dziennikarzom wstęp
wzbroniony

CENZURA Dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie wpuścił na galę 60-lecia tej instytucji dwójki lokalnych dziennikarzy. Dziś tłumaczy, że to przez covidowe limity

STRONA 3

Jest zdrowy, ale od miesiąca nie może wyjść domu

PARADOKS – Dziecko jest więźniem we własnym domu! – oburza się mama 9-latka, który na kwarantannie jest już prawie miesiąc, mimo że nic mu nie dolega. Od wczoraj obowiązują nowe, łagodniejsze przepisy covidowe. Ale nie dotyczą tych, których na izolację lub kwarantannę skierowano wcześniej

Katarzyna Prus

W zeszłym tygodniu rząd skrócił izolację dla zakażonych Covid-19 – z dziesięciu dni do tygodnia. Tyle samo trwa od wczoraj kwarantanna domownika, a tzw. kwarantanna z kontaktu, która została zniesiona całkiem. Nie dotyczy to jednak tych, którzy zostali skierowani na izolację i objęte kwarantanną przed 15 lutego.

– Mój syn na kwarantannie jest już blisko miesiąc. Mimo negatywnych wyników testów na Covid-19 i żadnych objawów choroby, ma siedzieć w domu przez całe ferie odizolowany od wszystkiego – oburza się mama 9-latka, która skontaktowała się z naszą redakcją.

Jak to się stało, że chłopiec od kilku tygodni nie może wychodzić z domu?

– To jego czwarta kwarantanna od 10 stycznia. Najpierw były dwie szkolne kwarantanny z kontaktu. Potem dodatni wynik u mnie, a po 10 dniach mojej izolacji, dodatni wynik wyszedł córce – opowiada pani Monika.

– Syn przebywa na kwarantannie już prawie miesiąc, mimo że jest całkowicie zdrowy. Nie muszę chyba tłumaczyć, jak fatalny wpływ ma to na jego zdrowie i kondycję psychiczną. Szczególnie, że rozpoczęły się tak wyczekiwane przez dzieci ferie.

Rodzice chłopca mieli nadzieję, że syn zostanie zwol-

niony z kwarantanny po wejściu w życie złagodzonych restrykcji.

– W sanepidzie usłyszałam jednak, że nie ma takiej możliwości. W naszym przypadku poczucie niesprawiedliwości jest podwójne, bo chodzi o zdrowe dziecko, które jest więźniem we własnym domu – skarży się mama 9-latka.

Czy jest jakiś sposób, żeby skrócić chłopcu kwarantannę?

– Niestety, prawo nie działa wstecz. Osoby, które zostały skierowane na kwarantannę lub izolację przed 15 lutego faktycznie obowiązują stare zasady – tłumaczy Beata Nadolska, kierownik Oddziału Epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Lublinie.

Dodaje jednak, że można skrócić izolację pacjenta



w przypadku braku objawów choroby i po negatywnym wyniku testu wykonanym nie wcześniej niż w ósmej dobie tej izolacji.

– Skrócenie kwarantanny domownika do czasu wprowadzonych zmian następowało po wykonaniu testu w pierwszym dniu po zakończeniu izolacji – mówi Nadolska. – W uzasadnionych przypadkach powiatowy inspektor sanitarny właściwy dla miejsca pobytu, może zdecydować o skróceniu kwarantanny. Konieczny jest jednak pisemny wniosek pacjenta.

Pani Monika wysłała już takie pismo do świdnickiego sanepidu. Czeką na odpowiedź.

Zdjęcie ilustracyjne

FOT. PEXELS

Wysokie odszkodowanie za powikłanie

PANDEMIA Ok. 20 wniosków o odszkodowanie za powikłanie po szczepieniach przeciwko Covid-19 trafiło już do Rzecznika Praw Pacjenta. Maksymalnie można dostać 100 tys. zł

Ci, u których po przyjęciu szczepionki na Covid-19 wystąpiły poważne powikłania, od soboty mogą ubiegać się o odszkodowanie z Funduszu Kompensacyjnego Szczepień Ochronnych.

– Do tej pory trafiło do nas 20 wniosków. W większości dotyczą one poważnych sytuacji, kiedy po szczepieniu pacjent wymagał hospitalizacji. Spodziewamy się też wniosków od pacjentów, którzy doznali wstrząsu anafilaktycznego. Mamy mnóstwo telefonów dotyczących takich sytuacji – mówi Kinga Łuszczynska z Biura Rzecznika Praw Pacjenta.

Na razie nie wiadomo czy wśród osób, które złożyły wniosek są pacjenci z województwa lubelskiego.



Szczegółowy rejestr ma być prowadzony od przyszłego tygodnia.

Dotychczas w naszym regionie zarejestrowano 1096 NOP-ów (niepożądanych odczynów poszczepiennych). To zarówno łagodne reakcje alergiczne, poważne powikłania i zgony.

O odszkodowanie można ubiegać się w dwóch przypadkach.

W naszym regionie zarejestrowano 1096 NOP-ów (niepożądanych odczynów poszczepiennych). To zarówno łagodne reakcje alergiczne, poważne powikłania i zgony

FOT. PEXELS

Chodzi o pacjentów, którzy doznali wstrząsu anafilaktycznego i trafili na obserwację na izbę przyjęć albo na szpitalny oddział. Dotyczy to także sytuacji, kiedy po podaniu szczepionki stan zdrowia pogorszył się na tyle, że konieczna było hospitalizacja przez minimum 14 dni.

– Ustawa działa wstecz, co oznacza, że nawet jeśli powikłanie po szczepieniu nastąpiło w grudniu 2020 czy w styczniu 2021, to można ubiegać się o odszkodowanie – podkreśla Rzecznik Praw Pacjenta Bartłomiej Chmielewicz. – Maksymalna wysokość świadczenia wynosi 100 tysięcy złotych, na co składa się kwota uzależniona od stopnia dolegliwości działania niepożądanego, przede wszystkim długości pobytu w szpitalu, oraz zwrot kosztów leczenia i rehabilitacji, które poniósł pacjent.

Aby złożyć wniosek, trzeba zapłacić 200 zł. Ta opłata zostanie zwrócona w przypadku uwzględnienia wniosku, ale też w sytuacji kiedy Rzecznik Praw Pacjenta odmówi wszczęcia postępowania.

W uzasadnionych przypadkach, pacjent może zostać z opłaty zwolniony (należy przedstawić swoją sytuację finansową i dołączyć np. zaświadczenie o wysokości emerytury lub renty czy o korzystaniu ze świadczeń pomocy społecznej).

O przyznaniu świadczenia z Funduszu będzie decydował zespół ekspertów, którego przewodniczącym jest prof. Tomasz Hryniewicz, konsultant krajowy w dziedzinie kardiologii, przewodniczący Krajowej Rady ds. Kardiologii.

KATARZYNA PRUS

**Chwalimy
prezydenta.
Za 395 tys. zł**

PROPAGANDA Gazetka „Lublin.eu” po raz pierwszy w skrzynkach lublinian pojawiła się wiosną zeszłego roku. I od tego czasu trafia tam regularnie

STRONA 4

**Z ankietą
po ludziach**



LUBLIN Emerytowany policjant od 10 już lat pyta mieszkańców miasta o to, czy czują się w swoich domach bezpiecznie

STRONA 5

Personel w niczym nie zawinił

BARANÓW Zakończyło się śledztwo dotyczące wydarzeń z lutego 2021, kiedy w krótkim czasie zmarło 11 pensjonariuszy domu seniora „A w sercu maj...” z Woli Czołnowskiej (gm. Baranów). Błędów po stronie personelu ośrodka nie potwierdzono

Radosław Szczęch

Chodzi o prywatny dom opieki działający w powiecie puławskim, w którym na początku lutego zeszłego roku doszło do serii zgonów wśród pensjonariuszy. Większość z nich w połowie stycznia przyjęła szczepionkę firmy Pfizer, ale nie uchroniło ich to przed zakażeniem Covid-19.

Gdy zmarł pierwszy z pensjonariuszy, nie połączono tego faktu z pandemią, ale po śmierci trzech kolejnych, przetestowano już wszystkich. Okazało się wówczas, że Covid-19 ma 23 podopiecznych. Choroba u starszych osób, często po 80. roku życia, szybko się rozwijała. Pacjenci w najcięższym stanie trafili do szpitala w Puławach, a sam ośrodek sanepid uznał za ognisko koronawirusa. Łącznie, w niedługim czasie, zmarło 11 seniorów z placówki z Woli Czołnowskiej.

Niepokojące wieści z gminy Baranów zainteresowały media, a także służby wojewody lubelskiego. Wyniki kontroli w ośrodku Lech Sprawka określił jako „nie-



pokojące”. Pojawiły się informacje o błędach w opiece nad pensjonariuszami oraz podejrzenie popełnienia przestępstwa przez personel placówki. Jednocześnie urzędnicy zapewniali, że nie ma żadnego związku pomiędzy zgonami seniorów, a ich wyszczepieniem.

Śledztwo ruszyło w marcu zeszłego roku. Jego celem było ustalenie, czy w Woli Czołnowskiej naruszono art. 160 i 165 kk, mówiące o narażeniu ludzi na nie-

bezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Czy ktoś zmarł z powodu błędów po stronie personelu.

Według śledczych, jego personel Doomu Seniora nie popełnił błędów, które mogły narazić życie lub zdrowie podopiecznych

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

– Zgromadziliśmy obszerny materiał dowodowy, pełną dokumentację medyczną, protokoły kontroli z sanepidu, dokumenty z ośrodka zdrowia w Baranowie, przesłuchaliśmy lekarzy. Z naszych ustaleń wynika, że w działaniach pracowników ośrodka oraz kierownictwa nie było czynu zabronionego – mówi Katarzyna Matusiak z Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Personel podjął wszelkie możliwe dzia-

łania, żeby ratować życie tych ludzi. Naprawdę zrobił wszystko, co było możliwe. Wdrożono wewnętrzne procedury, przeprowadzono testy.

W Woli Czołnowskiej decyzję lubelskiej prokuratury przyjęto z ulgą i zrozumieniem. Kierownictwo placówki od początku zapewniało, że opieka nad seniorami była prowadzona we właściwy sposób.

– To dla nas dobra informacja. Ostatni rok był dla nas bardzo trudny, swoje przeżyliśmy. Dzisiaj chcemy normalnie funkcjonować, skupić się na naszej pracy – mówi Agata Szczurek, właścicielka i dyrektor ośrodka „A w sercu maj”.

Decyzja Prokuratury Okręgowej o umorzeniu śledztwa nie jest jeszcze prawomocna. Jej uzasadnienie liczy 50 stron. Zażalenia jak dotąd nie wpłynęły.

PIT wypelni się sam

PODATKI Od wczoraj możemy sprawdzić w internecie, jak wygląda nasze roczne zeznanie podatkowe PIT-37, PIT-38 oraz PIT-28 i PIT-36. Jeśli zaakceptujemy dokument i zechcemy go wysłać, szybciej otrzymamy zwrot podatku

Żeby zobaczyć swoje zeznanie trzeba zalogować się do e-Urzędu Skarbowego oraz wybrać usługę Twój e-PIT. Można to zrobić wykorzystując profil zaufany, aplikację mobilną BENSU lub podając numer PESEL lub NIP i kwotę przychodu za ubiegły rok. Potem można już sprawdzić swoje dane, zmodyfikować je i wysłać deklarację.

– W zeznaniu przygotowanym przez Krajową Administrację Skarbową uwzględnionych jest szereg informacji takich jak dane podatnika i jego mikrorachunek podatkowy, ulga na dzieci, zwolnienia z PIT dla osób do 26 roku życia – przypomina Magdalena Rzeczkowska szefowa Krajowej Administracji Skarbowej. – Co ważne, nawet jeśli podatnik nie złoży zeznania, to 2 maja Krajowa Administracja Skarbowa zaakceptuje zeznanie PIT-37 i PIT-38, które przygotowała na podstawie posiadanych danych. Dzięki usłudze Twój e-PIT, zeznanie roczne zawsze będzie złożone w terminie.

Ale warto się rozliczyć. Wszyscy, którzy zrobią to elektronicznie, w tym przez usługę Twój e-PIT, otrzymają zwrot podatku w skróconym terminie - do 45 dni.

(OPRAC. ASK)

Chętnych na bonny jak dotąd brak

WYPOCZYNEK Uczniowie z naszego województwa rozpoczęli właśnie ferie zimowe. Koszty wyjazdów można pokrywać z bonów turystycznych. Ale korzystanie z tego rozwiązania wcale nie jest popularne

Bonny miały być pomocą dla branży turystycznej, która utraciła znaczną część dochodów podczas epidemii. Można nimi płacić za usługi hotelarskie i imprezy turystyczne dla dzieci organizowane w całej Polsce.

Świadczenie to 500 zł na dziecko do 18. roku życia i 1000 zł na dziecko z niepełnosprawnością. Wprowadzając je ustawodawca określił, że płacić bonami będzie można do końca marca. Ponieważ zainteresowanie nie było zbyt duże termin ten przedłużono do końca września. Przy czym z usług turystycznych opłaconych bonem będzie można skorzystać też później- wystar-

czy, że sama płatność odbędzie się we wrześniu.

– Mieszkańcy województwa lubelskiego mają prawo w sumie do 224 tys. bonów turystycznych. Jak dotąd wykorzystali w całości środki z 67 tys. bonów i zrealizowali nimi transakcje na 90 mln zł. Spora część bonów czeka więc jeszcze na wydanie – przyznaje Małgorzata Korba, rzeczniczka ZUS w województwie lubelskim.

– Mamy jeszcze miejsca na te ferie. Wprawdzie weekendy są zajęte, ale na tygodniu zapraszamy – mówi Natalia Kiszczyńska-Wypiór z Ale Chatki w Siedliskach na Roztoczu.

W ubiegłym roku otwarta została tam luksusowa chatka całoroczna z jacuzzi



i sauną na zewnątrz. – Rodziny z dziećmi, które nas odwiedzają bardzo chętnie biorą udział np. w kuligach. Odkrywają, że Roztocze jest piękne także zimą. Wśród

Bonami można płacić za hotele i imprezy dla dzieci w całej Polsce

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI / ARCHIWUM

naszych gości około połowa płaci z wykorzystaniem bonu turystycznego. To dużo – ocenia Kiszczyńska-Wypiór.

Nie wszyscy mają jednak powody do zadowolenia.

– Jesteśmy na liście i przyjmujemy płatności bonem. Ale to tylko w teorii, bo w praktyce nikt u nas bonem jeszcze nie płacił – słyszymy w jednego z gospodarstw agroturystycznych w Lubelskiem. – Liczyliśmy, że dzięki temu zarobimy i nic z tego nie wyszło. Wydaje mi się, że korzystają bardziej przedsiębiorcy z bardziej atrakcyjnych rejonów Polski: z gór i znad morza.

– Zainteresowanie płatnością bonem jest u nas minimalne – słyszymy też

w Restauracji i Hotelu Pauza w Radzynie Podlaskim. – Bez względu na porę roku chętnych jest bardzo niewielu.

GDZIE PO BON

Rodzice mogą aktywować swoje bonny na Platformie Usług Elektronicznych ZUS. Płacić można nimi wielokrotnie aż do wyczerpania jego kwoty. Lista podmiotów, które przyjmują płatności bonem prowadzona jest przez Polską Organizację Turystyczną (bonturystyczny.polska.travel). Znajduje się niej ponad 28 tys. przedsiębiorców i organizacji z całej Polski. Szczegółowych informacji o bonie turystycznym udziela też konsultanci pod numerem 22 11 22 111 (codziennie w godzinach 7.00-20.00) oraz mailem bon@zus.pl.

Gala na 300 osób. Dziennikarzom wstęp wzbroniony

CENZURA Dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury nie wpuścił na galę 60-lecia tej instytucji dwójki lokalnych dziennikarzy. Dziś tłumaczy, że to przez covidowe limity. Te same, które ekipy telewizji publicznej nie obowiązywały

Ewelina Burda

Radzyński Ośrodek Kultury podlega miastu. Jego dyrektorem jest Robert Mazurek z PiS. Mazurek to też przewodniczący rady powiatu radzyńskiego.

Gala z okazji 60-lecia ROK miała miejsce 29 stycznia. Dziennikarze lokalnych mediów chcieli ją relacjonować. Nie wszystkim się to jednak udało. Dyrektor nie wpuścił Jakuba Hapki z tygodnika „Wspólnota Radzyńska” i dziennikarki portalu „Radzyń info”.

Dziennikarze skierowali skargi do samorządu. Powołali się m.in. na łamanie przepisów prawa prasowego. – Radzyński Ośrodek Kultury jest instytucją publiczną, opłacaną także z moich podatków. Jego zadaniem jest służba społeczeństwu. Tak również postrzegam rolę dziennikarza. Uniemożliwienie mediom wykonywania swojej pracy budzi najgorsze skojarzenia z czasami PRL – komentuje Jakub Hapka.

W poniedziałek w tej sprawie zebrała się Komisja Skarg, Wniosków i Petycji w radzyńskiej radzie miasta.



– Na galę zaprosiliśmy 300 osób, z czego ponad 200 potwierdziło obecność. Tyle jest też miejsc na sali widowiskowej – tłumaczył radnym dyr. Mazurek.

Dodał też, że zaprosił m.in. byłych dyrektorów i pracowników ROK, firmy współpracujące z instytucją oraz władze samorządowe, wojewódzkie i krajowe.

Galę 60-lecia ROK poprowadził prezenter telewizyjny Tomasz Kammel. Jak podała nam jego agentka, najniższa stawka za prowadzenie takiego wydarzenia to 15 tys. zł plus VAT

FOT. UM RADZYŃ PODLASKI

– Gala miała charakter zamknięty, wstęp miały tylko osoby z zaproszeniami – stwierdził dyrektor. Powód? – Pandemia koronawirusa nałożyła obostrzenia, których musieliśmy przestrze-

gać. Nie wpuściliśmy dziennikarzy, bo musieliśmy trzymać się limitów covidowych. Tylko 30 proc. miejsc na sali mogło być zajętych – przekonywał.

Jednak - jak zauważył dziennikarz „Wspólnoty” - ograniczenia nie objęły telewizji publicznej.

– TVP Lublin weszła i mogła relacjonować. Dlaczego lokalnym mediom to utrudniono? – pytał na komisji Jakub Hapka.

– Oni się nie wprasali na galę. Wcześniej zadzwoni-

li i uprzedzili, że przyjadą w trakcie – odpowiedział szef ROK.

Radna Bożena Lecyk (Radzyń Moje Miasto) zaproszenia na galę też nie dostała.

– Jakim kluczem pan dyrektor kierował się przy za-

prośzeniach? Na sali były osoby niezwiązane z ośrodkiem kultury, jak żony polityków czy dyrektorów różnych instytucji – pytała radna.

– Są takie sytuacje gdy wpada zaprosić m.in. burmistrza z małżonką. Nie mam sobie nic do zarzucenia – stwierdził dyrektor.

Ostatecznie komisja stwierdziła, że „dyrektor, prosząc dziennikarza o wyjście z uroczystości, zachowując tzw. limity covidowe nie ograniczył ustawowych powinności i praw dziennikarskich oraz prawa obywateli do informacji”. A zdaniem przewodniczącego komisji Bartłomieja Miłosza (PiS), przepisy prawa prasowego, na które swojej skardze powołał się dziennikarz, „mają charakter bardzo ogólny”.

Sprawie przygląda się Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która zamierza m.in. prosić dyrektora ROK o wyjaśnienia.

– Takie selektywne wpuszczanie dziennikarzy na publiczne wydarzenie, organizowane przez miejską instytucję za publiczne pieniądze, budzi wątpliwości – mówi Konrad Siemaszko, prawnik fundacji.

Posłanki kontra nielegalne wyścigi

NA DROGACH O surowsze kary dla uczestników nielegalnych wyścigów w miastach apelują działaczki partii Razem. Interweniowały u komendanta miejskiej policji w Lublinie

Pismo w tej sprawie na biurku komendanta złożyła warszawska posłanka Razem Magdalena Biejat, która podobne interwencje podejmowała wcześniej w swoim okręgu wyborczym. Jak twierdzi, do działaczy partii zgłaszają się także mieszkańcy Lublina, którzy skarżą się na odbywające się tu nielegalne wyścigi.

Wymienia m.in. nocne zgromadzenia na parkingach marketów przy ul. Jana Pawła II, Gęsiej i Turystycznej czy wyścigi na ul. Lubelskiego Lipca 80, al. Piłsudskiego i al. Unii Lubelskiej.

– Policja niechętnie podejmuje działania w tej sprawie, a osoby, które są pociągane do odpowiedzialności, dostają zarzuty z kodeksu wykroczeń, a nie kodeksu karnego. Oznacza to niższe kary, ale też niemożność ścigania organizatorów tych wyścigów. I skupienie się tylko na tych, którzy aktualnie zostali złapani za rękę – tłumaczy Magdalena Biejat.

Przyznaje, że w pojedynczych przypadkach zdarzają



się surowsze kary, jak było chociażby w przypadku Roberta N., ps. „Frog”, który relacje ze swoich pirackich rajdów zamieszczał w internecie, a niedawno został skazany za spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym.

– Ale to tylko wyjątki od reguły. Wciąż mamy problem z orzecznictwem sądów, które również zbyt łagodnie traktują kierowców ścigających się nielegalnie po ulicach – podkreśla parlamentarzystka.

– Te osoby umyślnie łamią prawo, a jeśli zostaną złapa-

Posłanka Magdalena Biejat (z prawej) i Magdalena Długosz przed Komendą Miejską Policji w Lublinie

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

ne i ukarane, to głównie dlatego, że miały pecha. Interwencje policji w tym zakresie są niewystarczające – dodaje Magdalena Długosz, liderka partii Razem w województwie lubelskim.

Komendanta miejskiej policji w Lublinie działaczki pytają m.in. o liczbę zgłoszeń i interwencji związanych

z nielegalnymi wyścigami od początku 2021 roku i nałożone na ich uczestników kary. Chcą wiedzieć, ile funkcjonariuszy zostało przeszkolonych z przepisów w zakresie stwarzania niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu drogowym.

Podobne pismo ma trafić także do komendy w Białej Podlaskiej, skąd również wpływały sygnały dotyczące nielegalnych wyścigów.

– Od kilku lat w naszej komendzie działa policyjna grupa „Speed”. Od początku 2021 funkcjonariusze skontrolowali blisko 20 tys. pojazdów – komentuje kom. Kamil Gołębiowski, oficer prasowy KMP w Lublinie. I podaje przykład akcji z listopada ubiegłego roku, kiedy mundurowi udaremniili nielegalne wyścigi w Lublinie kontrolując ponad 40 samochodów i nakładając 36 mandatów. – Prowadzimy też własne działania operacyjne. Mając informacje o tego typu wydarzeniach, kierujemy we wskazane miejsca większe siły policyjne – zapewnia.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Marszałek pożyczyc przedsiębiorcom

Powołany w ubiegłym roku Lubelski Regionalny Fundusz Rozwoju rozpoczął przyznawanie zwrotnych pożyczek dla przedsiębiorców. Docelowo marszałkowska spółka ma przeznaczyć na ten cel ponad 154 mln zł ze środków unijnych.

– Rolą funduszu jest tworzenie wewnętrznego regionalnego rynku finansowego. Naszym celem jest wspieranie mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, których siedziba, oddział, filia lub zakład produkcyjny znajduje się na terenie Lubelszczyzny. Naszym głównym instrumentem są środki zwrotne w formie pożyczek – mówi Rafał Langiewicz, prezes LRFR.

Chodzi o zbudowanie systemu finansowania opartego na instrumentach finansowych. Pieniądze na ten cel pochodzą ze środków, jakie lubelscy przedsiębiorcy zwrócili w ramach pożyczek otrzymanych w poprzedniej perspektywie wydatkowania unijnych funduszy.

– To nic innego, jak możliwość pożyczania pienię-

dzy. Nie w banku czy instytucji parabankowej, ale w instytucji, którą nadzoruje samorząd województwa – wyjaśnia marszałek Jarosław Stawiarski. I zapewnia: – Nie chcemy na tym zarabiać. Zależy nam, żeby pieniądze przekazywać bez zbędnej zwłoki lubelskim przedsiębiorcom, którzy chcą rozwijać swoją działalność

Pierwszym beneficjentem projektu został lekarz z Zamościa Piotr Juszcak. Kwota, jaką otrzymał, jest objęta tajemnicą.

– Jako osoba prowadząca praktykę lekarską mam wiele pomysłów, które będę mógł teraz zrealizować i rozwijać. Planuję poszerzenie swojej działalności o prywatną praktykę lekarską czy stworzenie w przyszłości centrum hipoterapii – mówi Juszcak. I dodaje: – Procedury nie są skomplikowane. To dobre dla mikroprzedsiębiorców takich jak ja, którzy w banku mieliby w tej kwestii pod górę.

Informacje na temat pożyczek zwrotnych dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw można znaleźć na stronie www.lfr-lubelskie.pl.

(TOMA)

Czterech chętnych na obsługę parkingu

OPALTY Cztery oferty wpłynęły w ogłoszonym przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lublinie przetargu na zorganizowanie i obsługę płatnego parkingu obok Aqua Lublin. Opłaty na parkowanie w tym miejscu zaczną obowiązywać najprawdopodobniej od początku kwietnia.

Do postępowania zgłosiły się firmy z całej Polski. Za oferowane przez nie ceny dzieli spora różnica. Najtańsza z propozycji opiewa na 41 tys. zł, dwie kolejne na 77 tys. zł i 132 tys. zł, a najdroższa na 142 tys. zł.

– Są to kwoty, które oferenci życzą sobie za prowadzenie parkingu przez rok. Co miesiąc będzie to kwota stała plus prowizje od uzyskanych opłat parkingowych. Musieliśmy przyjąć zakładany przychód z biletów, żeby oferenci mieli jednakowy punkt odniesienia do przygotowania ofert. Założyliśmy, że będzie to kwota 35 tys. zł miesięcznie, choć przyjęliśmy ją jedynie na potrzeby postępowania, bo płatny parking

w tym miejscu do tej pory nie funkcjonował – wyjaśnia Miłosz Bednarczyk, rzecznik Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

MOSiR wprowadzenie opłat tłumaczy... troską o swoich klientów. Do ośrodka miały trafiać skargi od osób odwiedzających Aqua Lublin, lodowisko Icemania czy strefę wodną H20, które miały problemy ze znalezieniem wolnych miejsc, bo te były zajęte przez auta kierowców, którzy w tym czasie nie korzystali z obiektów spółki.

Systemem płatnego parkowania ma zostać objętych prawie 400 miejsc. Opłaty mają obowiązywać przez całą dobę, we wszystkie dni tygodnia. Za pierwszą godzinę zapłacimy 2 zł, za drugą 2,20



zł, za trzecią 2,60 zł, a za każdą kolejną 2 zł. Stawki za postój autokarów będą pięciokrotnie wyższe. Zapłacą także ci, którzy przyjadą chociażby na basen. W takich przypadkach opłaty będą dotyczyły jednak tylko pierwszej godziny parkowania. Nadesłane oferty teraz zostaną poddane analizie formalno-prawnej. – Po podpisaniu umowy wyłoniony wykonawca będzie miał 45 dni na uruchomienie parkingu. Można się spodziewać, że nastąpi to na początku kwietnia – podsumowuje Bednarczyk. **(TOMA)**

Opłaty na parkowanie w tym miejscu zaczną obowiązywać najprawdopodobniej od początku kwietnia

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Informator za 395 tysięcy

PROPAGANDA Gazetka „Lublin.eu” po raz pierwszy w skrzynkach lublinian pojawiła się wiosną zeszłego roku. I od tego czasu trafia tam regularnie. W 2021 roku za 11 numerów wydawnictwa wychwalającego prezydenta Krzysztofa Żuka zapłaciliśmy 227 tys. zł. W tym roku będzie nas to kosztowało 395 tys. zł

Agnieszka Mazur

Ośmiostronicowe wydawnictwo, które wielu mieszkańców Lublina wyciągnęło ze skrzynek, przypomina gazetę. Ale – jak przekonują służby prasowe prezydenta – wcale gazetą nie jest.

– Miasto Lublin nie wydaje gazety miejskiej. Wydawnictwo nie posiada redakcji, redaktora naczelnego ani struktury organizacyjnej charakterystycznej dla gazety – tłumaczy Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Krzysztofa Żuka. – Kierujemy do lublinian informator miejski lublin.eu, którego głównym celem jest dotarcie z informacją o funkcjonowaniu miasta do mieszkańców.

Informator „Lublin.eu” po raz pierwszy w skrzynkach pocztowych lublinian poja-

wił się na początku zeszłego roku. I od tego czasu trafia tam regularnie. W 2021 roku miasto wypuściło 11 numerów. Każdy w imponującej liczbie 120 tys. egz. Kosztowało to nas **227,44** tys. zł. W tym roku będzie to sporo więcej.

Pierwszy tegoroczny numer konwencją nie odbiega od zeszłorocznych: poświęcony jest sukcesom miasta na każdym możliwym polu.

Jest o kontynuacji „kluczowych inwestycji” (o dziwo nie ma wśród nich projektu nowego stadionu żużlowego), ambitnych planach „na zielone obszary Lublina”, czy inwestycjach „w nowe ulice”. Autorzy donoszą też, że „miasto wydało miliony na chodniki”,



że będzie „kolejny Park&Ride” (o wątpliwym sukcesie tego pierwszego nie wspominają), czy też, że „będzie przedszkole na Farbiarskiej”. Tu z kolei pomijają milczeniem głośne protesty rodziców dzieci ze szkół i przedszkola, które mają zmienić siedzibę.

W tekstach wypowiadają się sekretarz miasta, wszyscy zastępcy prezydenta i on sam

(najczęściej). Kto redaguje treści?

– Teksty są opracowywane przez pracowników Kancelarii Prezydenta w ramach obowiązków służbowych. Zdjęcia również wykonuje pracownik Urzędu Miasta Lublin – odpowiada na nasze pytania rzeczniczka prezydenta.

Przyznaje, że skład opracowuje grafik niezatrudniony w urzędzie w ramach umowy o dzieło: za **33 150** zł rocznie robi to Agnieszka Sulimierska. Z miejskiego rejestru umów wynika, że to wynagrodzenie za „zaprojektowanie, przygotowanie do druku i korektę tekstu”.

W 2021 r. druk kosztował **117** tys. zł, a dystrybucja do skrzynek: **77,2** tys. zł. To ostatnie zlecenie dostała MB Profil sp. z o.o.

W tym roku wydawnictwo się rozwinie. Numerów bę-

MOSiR TEŻ MA SWOJĄ GAZETĘ

Swoją gazetę wydaje też MOSiR, najbardziej deficytowa ze wszystkich miejskich spółek. W założeniu „Arena” ma nie przynosić strat i rzeczywiście się to udało. W zeszłym roku ukazały się cztery numery pisma, koszty ich wydania wyniosły **15 325** zł, przychody **17 640** zł, co zamknęło się zyskiem **2 315** zł. **1,5** tys. egzemplarzy „Areny” dystrybuowane jest w Obiektach MOSiR, budynkach UM Lublin, u partnerów i sponsorów MOSiR **(DRS)**

dzie nie 11, a 14. Nakład wzrosł ze 120 tys. egz. do 150 tys. Tym samym wzrosła też pozostałe koszty. Za skład i korektę zapłacimy **37,8** tys. zł, za druk **234** tys. zł, a za dystrybucję **123** tys. zł. Łącznie przez

rok wydawnictwo pochłonie **395,3** tys. zł.

– Środki zaplanowano w ramach wydatków na promocję miasta przewidzianych w budżecie. Wykonawca usługi druku został wyłoniony w przetargu publicznym, zaś usługi składu graficznego i korekty oraz dystrybucji w ramach rozeznania rynku – podaje Katarzyna Duma.

Od sierpnia w lubelskim ratuszu pracuje Dariusz Kotlarz, były naczelny Kuriera Lubelskiego. Został zatrudniony bez konkursu, bo na „etat urzędniczy”. Biuro prasowe prezydenta informowało wówczas, że „do jego obowiązków należy wsparcie pracowników Kancelarii Prezydenta w przygotowaniu kolejnych numerów informatora miejskiego lublin.eu”.

Wczoraj red. Kotlarz nie odbierał od nas telefonu.

Widać metę

INWESTYCJE Miasto chwali się postępem prac przy budowie nowej hali sportowej dla I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica

Wśrodku budynku trwają już prace wykończeniowe. Posadzki, zabudowy, izolacje, kładzenie płytek. Gdy zrobi się cieplej dokończona zostanie elewacja obiektu.

– Otwarcie nowej hali jest planowane na początek września. Mamy nadzieję, że taki będzie początek roku szkolnego. Widać, że prace trwają, hala jest już otynkowana, gotowy jest łącznik. Czekamy na nią wszyscy, ja od 40 lat. Jestem już na emeryturze, pracuję na pół etatu. Dyrekcja mi obiecała, że w przyszłym roku też będę miała zajęcia i mnie

wpuszczą do nowego obiektu. O potrzebie nowej sali gimnastycznej mówiło się w szkole gdy przyszedłem do pracy, a to było w czasie stanu wojennego. Przez ten czas było mnóstwo planów, projektów. Sama zbierałem podpisy w ramach Budżetu Obywatelskiego, bo liceum starało się w ten sposób zrealizować inwestycję. Wtedy też nic z tego wyszło, mieliśmy bardzo duże poparcie ale pieniądze potrzebne na budowę były większe niż cały BO – wspomina Mira Wiśniewska, nauczycielka wychowania fizycznego w I LO.

Przyznaje, że koledzy, którzy tak jak ona prowa-



dzą w „Staszicu” zajęcia WF zaglądają na plac budowy,



nawet negocjują zmiany i przeniesienie w inne miej-

sce pomieszczeń socjalnych. Oprócz przestrzeni do cwi-

czenia, siłowni i pokoju dla kadry do nowego budynku przeniesie się też magazyn z niezbędnym sprzętem.

Nowo wybudowana sala gimnastyczna będzie miała ponad 44 na 24 m. Nad nią, na piętrze szkoła zyska 3 sale lekcyjne przeznaczone do prowadzenia zajęć dydaktycznych.

W ramach inwestycji powstanie także zespół dwóch boisk: do piłki nożnej z nawierzchnią ze sztucznej trawy oraz wielofunkcyjne m.in. do siatkówki z poliuretanową nawierzchnią, z bieżnią i skocznią.

(OPRAC. AGDY)

1853 mieszkań, 721 domów i ankieta

BEZPIECZEŃSTWO Dla Arkadiusza Szczepańskiego rozpoczął się wyjątkowy, bo jubileuszowy rok. Emerytowany policjant od 10 już lat pyta mieszkańców Lublina o to, czy czują się w swoich domach bezpiecznie. Z kolejną ankietą wyruszy w teren już 1 marca

Agnieszka Kasperska

Arkadiusz Szczepański to były dzielnicowy, który po przejściu na emeryturę zajął się pracą społeczną. Działa w miejskiej komisji przeciwdziałania alkoholizmowi i udziela się jako radny dzielnicowy Czuby Południowej. W kręgu jego zainteresowań w największym stopniu znajdują się kwestie związane z bezpieczeństwem. W 2012 roku wpadł na pomysł, żeby pytać mieszkańców poszczególnych dzielnic o ich poczucie bezpieczeństwa.

– Opracowałem specjalną ankietę i prosiłem o jej wypełnienie. Potem analizowałem dane i przekazywałem je policji, straży miejskiej i radom dzielnic. Liczyłem, że w ten sposób funkcjonariusze będą w stanie poprawić życie mieszkańców – mówi Szczepański i dodaje, że efekt był zauważalny. Mieszkańcy, z którymi rozmawiał później wskazywali, że w miejscach w których sygnalizowali zbyt mało patroli pojawiali się ich więcej.

Wyniki

W ciągu poprzednich edycji ankiety Szczepański odwiedził dzielnice * Za Cukrownią * Czuby Północne * Czuby Południowej. Okazało się, że mieszkańcy dzielnicy Za Cukrownią najlepiej znają swojego dzielnicowego i najlepiej oceniają pracę policji. Jednocześnie jednak mają największy problem z zakłócaniem spokoju i ciszy nocnej, aktami chuligaństwa i wandalizmu oraz spożywaniem alkoholu w miejscach publicznych.

Najbezpieczniej w swoich domach czują się natomiast mieszkańcy Czubów Południowych. Poczucia tego nie umniejsza nawet to, że to także oni wskazują najwięcej włamań do swoich piwnic, mieszkań i samochodów.



Pukam do mieszkań. Ludzie pytają, czy to ankieta obowiązkowa. Kiedy mówię, że nie, biorą ją chętniej. Nikt nie lubi przymusu. Jest też taki mechanizm, że jak sąsiad weźmie to i oni wezmą – opowiada Arkadiusz Szczepański

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Konstantynów

W tym roku o swoim bezpieczeństwie Arkadiuszowi Szczepańskiemu opowiedzieć mają mieszkańcy Konstantynowa.

– IV już edycję „Ankiety Bezpieczeństwa” rozpoczynam 1 marca – mówi Szczepański. – Zamierzam udać się do 1853 mieszkań w 36 blokach mieszkalnych i odwiedzić 721 domów jednorodzinnych.

Powstał nawet harmonogram. W marcu ankiety dostaną mieszkańcy bloków po nieparzystej stronie ul. Ułanów, a w kwietniu ul. Szwol-

żerów. Pracownicy zapowiadają się maj, kiedy to Szczepański rozdawać będzie ankiety na ul. Wojciechowskiej oraz większości domach jednorodzinnych dzielnicy. Domy przy ul. Struga, Namysłowskiego i Balladyny obejdzie w czerwcu. Podobnie jak wieżowce przy ul. Krasińskiego 3 i ul. Tomasza Zana 13.

– W wakacje będzie wolne – śmieje się społecznik. – Ludzie wtedy mają urlopy, więc nie miałoby czasu na zapoznanie się i wypełnienie ankiety.

We wrześniu w akcję będą mogli włączyć się mieszkańcy ul. Irydiona i bloków przy ul. Krasińskiego 10 i 12. Akcja zakończy się w paździer-

niku w wieżowcach przy ul. Krasińskiego 16 i 18. Wtedy też poznamy wyniki.

Spółecznik

Dziesięć lat trwania akcji sprawiło, że Szczepański ma już dokładnie opracowany sposób działania. Pięć dni przed rozdawaniem ankiet wywiesza w bloku ogłoszenie mówiące o tym, że zaczyna to robić (podkreśla, że po zakończeniu zbiórki sprząta po sobie i ogłoszenie zabiera – przyp. aut.). W poniedziałki od 17.30 do 20 rozdaje ankiety.

– Pukam do mieszkań. Ludzie pytają, czy to ankieta obowiązkowa. Kiedy mówię, że nie, biorą ją chętniej. Nikt nie lubi przymusu.

Jest też taki mechanizm, że jak sąsiad weźmie to i oni wezmą – opowiada mężczyzna. – Zostawiam dokładnie tyle druczków, ilu osób faktycznie mieszka. Nie pytam nigdy o liczbę zameldowanych osób.

We wtorki po godzinie 18 zaczyna się odbieranie ankiet. Wiele osób, których nie ma wtedy w domach zostawia druczki wetknięte w drzwi lub schowane za rurki z mediami. Pozostałym Szczepański zostawia karteczki ze swoim numerem telefonu i prośbą o kontakt. W środę zbiera brakujące ankiety. W czwartek przechodzi do następnego bloku lub klatki. – Po odbiór ankiet w wy-

jątkowych sytuacjach umawiam się nawet w soboty także wolne mam praktycznie tylko niedziele.

Rodzina

Rodzina pewnie pana nie lubi za to, że więcej pana nie ma w domu niż jest – zagaduję.

– Rodzina na mojej pracy nie cierpi. Mam żonę nauczycielkę wychowania początkowego, której pomagam nawet czasami przygotować jakieś materiały na lekcje. Dwoje dzieci wciąż z nami mieszka więc mam czas też dla nich. Staram się być też pomocny i posprzątam i ugotuję – śmieje się Szczepański. – Ale ze swojej społecznej pracy nie zrezygnuję.

Wychodzę z założenia, że jeśli przez tyle lat mojej pracy jako policjant ludzie płacili mi pensję ze swoich podatków to jestem im coś winny i teraz mam właśnie czas na to, żeby się odwdziżyć.

A jak pana przyjmują, gdy roznosi pan ankiety?

– W zdecydowanej większości przypadków bardzo życzliwie. Myślę, że bardzo pomagają wcześniejsze ogłoszenia o akcji ale też to, że media opisywały wcześniejsze jej edycje i jestem trochę rozpoznawalny. Nie zawsze jest to jednak dobre. Pamiętam jedną panią, która zmyła mi głowę, że zajmuję się ankietami zamiast pracować na ulicy jako policjant. Miała pretensję, że „taki młody człowiek” poszedł już na emeryturę – śmieje się mężczyzna, któremu za zaangażowanie nadano już tytuły człowieka służby publicznej i lubelskiego lidera bezpieczeństwa.

Słoneczna linia

NA SCENIE Głośny spektakl i znakomita obsada w Lublinie. Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) zaprasza na „Słoneczną linię” z Magdaleną Boczańską i Borysem Szycem. Wydarzenie odbędzie się 22 lutego o godzinie 20. Reżyserem spektaklu jest Iwan Wyrpajew, popularny dramaturg, który tym razem sięga po temat budowania komunikacji między ludźmi. Fabuła komedii opiera się na konflikcie pary małżeńskiej, która na oczach widza próbuje rozwiązać

skomplikowane psychologiczne węzły, zastaje blokady i niewybaczone urazy, tak dobrze znane każdemu z nas. – Iwan Wyrpajew w mistrzowsko napisanej komedii, z właściwym sobie poczuciem humoru i lekkością przeprowadza seans terapeutyczny na temat: jak być szczęśliwym ze swoją żoną, mężem, partnerem i ze światem w ogóle – opisują organizatorzy spektaklu. Bilety w cenie 90-130 złotych dostępne na stronie internetowej CSK. **DAD**

Strefa Półcienia

SPOTKANIE Księgarnia Dosłowna w Centrum Kultury (ul. Peowiaków 12) zaprasza na spotkanie wokół książki „Strefa Półcienia” – w czwartek, 24 lutego o godzinie 18.

To wyjątkowy projekt zrealizowany w Lublinie. Publikacja jest efektem współpracy osób niewidomych, słabowidzących i widzących w zakresie pozawizualnego poznawania sztuki. Powstała w rezultacie cyklu warsztatów i zbiera reflek-

sje uczestników na temat sztuki.

– Jej założeniem było pokazanie w jaki sposób osoby z dysfunkcją wzroku doświadczają malarstwa, rzeźby, instalacji, fotografii czy performance – podkreślają twórcy wydawnictwa.

W spotkaniu w Księgarni Dosłownej wezmą udział autorki koncepcji Strefy Półcienia: Agnieszka Chwiałkowska i Marta Ryczkowska oraz osoby zaangażowane w projekt. **DAD**

Schubertiada

MUZYKA W sobotę o godz. 18 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się „Schubertiada”, czyli koncert z okazji 225. urodzin Franza Schuberta.

– Jego twórczość zalicza się w poczet genialnej spuścizny XIX-wiecznych kompozytorów europejskich, którzy na stałe wpisali się na karty muzycznej historii – podkreślają organizatorzy koncertu znaczenie muzyki austriackiego romantyka,

który przyszedł na świat w 1797 roku. Koncert wykona Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Lubelskiej, którą poprowadzi dyrygent i flecista Daniel Mieczkowski.

Muzycy wykonają dwie ważne symfonie Schuberta: VIII Symfonię h-moll, zwaną „Niedokończoną” oraz III Symfonię D-dur. Słowo o muzyce wygłosi Karol Wieliński.

Bilety: 5-30 zł.

DAD

Dymna i Sabolina czekają na dom

LUBLIN Nie ważne czy jesteś w psiej czy kociej drużynie. Ważne, że możesz dać dom i szansę na lepsze jutro kotce Dymnej lub kundelkowi Czarusiowi. Jeśli zastanawiasz się nad przygarnięciem zwierzaka, ale wciąż masz wiele pytań i wątpliwości, lubelskie schronisko 20 lutego zaprasza na Dzień Otwarty



Magdałeną Stefańską z Saboliną



Dymna



Diva

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nie wszystkie zwierzęta nadają się do adopcji, jednak większość aż prosi się, żeby dać im miłość i dom. Wystarczy widok ludzi, a robią wszystko, żeby poczuć ich bliskość. A to za sprawą takich ludzi jak Magdalena Stefańska, koordynatorka sekcji kociej w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Lublinie (ul. Metalurgiczna 5). Od 5 lat poświęca kotom w schronisku każdą wolną chwilę, a zapytana, czy udaje jej się to łączyć z życiem prywatnym odpowiada pewnie i z uśmiechem, że wystarczy wyrozumia-

ła druga połówka i wszystko jest dobrze.

– Najbardziej lubię, kiedy widzę, że to, co robię ma sens. Na przykład kiedy Napodka do mnie podchodzi i zlizuje pastę z mojego palca. – wspomina pani Magda. – To dla mnie ogromna nagroda za te godziny, kiedy bawiłam się z nią i starałam przekonać, że człowiek nie jest zły. Bardzo cieszą mnie również zdjęcia z adopcji. Świadomość, że kot którym się opiekowałam ma się dobrze jest wyjątkowa.

Obecnie w schronisku znajduje się 167 psów, 84 koty i 104 zwierzęta egzotyczne. Zwierzęta, mimo

wielu traumatycznych historii, które przeżyły, wciąż ufają człowiekowi i szczerze cieszą się na jego widok.

– Organizujemy wydarzenie, aby w czasie dni otwartych potencjalny posiadacz kota mógł dowiedzieć się więcej, wysłuchać porad żywieniowych, porozmawiać z wolontariuszami. Nie wykluczamy, że będzie mógł przeprowadzić na miejscu adopcję. Chcemy odczarować schronisko w postrzeganiu ludzi – mówi Dorota Okrasa z lubelskiego schroniska.

Jeżeli ktoś nie może uczestniczyć w Dniu Otwartym, a rozważa

adopcję kota, warto zajrzeć na facebookowy profil Koci Herosi z Lubelskiego Schroniska. Znajdują się tam aktualne ogłoszenia o adopcjach oraz szczegółowe informacje o wszystkich kocich bohaterach.

– Ideą stworzenia Kocih Herosów było przybliżenie wyjątkowych podopiecznych. Możliwość większej komunikacji między schroniskiem, a zainteresowanymi adopcją. Koty są jednak bardziej wymagającymi i skomplikowanymi zwierzętami niż psy. Jeśli jakiś kot skradnie wasze serce, wolontariusze chętnie prześlą wszelkie niezbędne in-

formacje, doradzą, prześlą dodatkowe zdjęcia, filmiki – dodaje Dorota Okrasa.

Impreza w dużej mierze będzie skupiać się na lepszym poznaniu kotów, które jutro obchodzą swoje święto. Na miejscu każdy z gości będzie mógł rozwiązać swoje wątpliwości w rozmowie z fachowcami, posłuchać specjalistów i być może znaleźć przyjaciela na długie lata. W programie także rozmowa z zoopsychologiem, wykład o poradach żywieniowych oraz spotkanie z autorami książki Animalek Rationalek.

(EA)

Nie ma chętnych na dawne kasyno

PUŁAWY Zabytkowy gmach z czerwonej cegły na rogu Lubelskiej i Wojska Polskiego to obecnie jeden z najdroższych pustostanów w województwie

Zbudowane w 1880 roku wojskowe kasyno to jeden z najstarszych budynków w centralnej części Puław. Obiekt przez dekady spełniał swoją podstawową funkcję: najpierw dla żołnierzy z rosyjskiego garnizonu, a następnie polskich oficerów. Po wojnie, w należącem do wojska gmachu, zaczęła działać restauracja, w której organizowano wesela i dancingi. Sam budynek w latach 60-tych znacznie powiększono.

Stan techniczny budynku z biegiem lat pogarszał się. Piętnaście lat temu zabytek został zamknięty i wystawiony na sprzedaż przez Agencję Mienia Wojskowego. W 2011 roku za 1,3 mln zł



Budynek dawnego kasyna nadal stoi nieużytkowany, choć mowa o działce w centralnej części Puław. Pomiędzy hipermarketem i nieczynnym dworcem autobusowym, w pobliżu sądu i ratusza, przy jednej z głównych miejskich arterii

FOT. RS

działkę razem z budynkiem kupił Henryk Palak. Lubelski przedsiębiorca chciał dać kasynu nowe życie, wyremon-

tować, wyposażyc, otworzyć restaurację z tarasem, salą konferencyjną. Część prac została wykonana, ale in-

rencję w oryginalny wygląd zabytku (lukarny na dachu), nadzór budowlany uznał za zbyt daleko idącą w stosunku do zgłoszenia. Spór pomiędzy inwestorem, a inspektorem szybko przerodził się w małą wojnę. Prace zostały przerwane.

Przedsiębiorca starał się dowiedzieć, że odbudowa była zgodna z prawem. Próbował podważać decyzję PINB-u, ale formalne przeszkody, które napotkał zmusiły go do rewizji planów i porzucenia marzeń o nowej restauracji. Zgromadzone fundusze wydał na inne cele. W 2015 roku Palak zapowiadał walkę o odszkodowanie za poniesione straty, a dwa lata później całą nieruchomości wystawił na sprzedaż.

Od tamtej pory niewiele się zmieniło. Budynek nadal stoi nieużytkowany. Puławianie do tej sytuacji zdążyli się przyzwyczaić, chociaż mowa o działce w centralnej części Puław. Pomiędzy hipermarketem i nieczynnym dworcem autobusowym, w pobliżu sądu i ratusza, przy jednej z głównych miejskich arterii.

Chociaż kasyno nadal jest na sprzedaż, to jego właściciel w ostatnich latach nie angażuje się w jej ogłaszanie. Konsekwentnie nie zdradza także szacunkowej kwoty, która mogłaby go zainteresować.

– To jest centrum miasta. Budynek, który ma swoją historię i swoją wartość. Wiele osób pytało mnie już o moż-

liwość jego zakupu, ale mnie interesują tylko poważne oferty – podkreśla Henryk Palak.

Te poważne oferty, jak dotąd, nie pojawiły się. Biorąc pod poniesione nakłady, lokalizację budynku, inflację oraz inne czynniki, na zakup dawnego kasyna trzeba dziś wydać kwotę liczoną w milionach złotych. Inwestora z takim portfelem na puławskim horyzoncie nie widać. A to oznacza, że zabytek z czerwonej cegły przez kolejne lata najpewniej będzie stał beczynnym nosząc miano jednego z droższych pustostanów w okolicy. Gdzieś pomiędzy Pałacem Marynki, a pobliską poczekalnią dworcową.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowe gwiazdy w kraśnickiej Alei

WYDARZENIE Kolejne nazwiska sportowców w Alei Gwiazd Kraśnickiego Sportu mają pojawić się jeszcze przed wakacjami. Będzie to dwoje sportowców indywidualnych i jedna drużyna

Uchonorowani zostaną:

● Jolanta Kania, siatkarka (RKS Stal Kraśnik) – wielokrotna reprezentantka Polski (kapitan 1982), mistrzyni Polski seniorów (1978, 1985, 1986),
● Andrzej Fendrykowski, sztangista (Tęcza Kraśnik), który w mistrzostwach Polski seniorów w 1978 r. zajął III miejsce, podobnie jak rok później. To również młodzieżowy mistrz

Polski (1977, III m 1978, II m – 1979) jak też mistrz Polski juniorów (1976).

● kolejna gwiazda będzie poświęcona drużynie – piłkarzom z RKS STAL Kraśnik – wicemistrzom Polski juniorów w 1972 r. – W tym roku minie 50 lat od tego turnieju – zauważył Mirosław Sznajder, członek kapituły Alei Gwiazd Kraśnickiego Sportu, regionalista, autor wielu tekstów

poświęconych m.in. historii kraśnickiego sportu. Ostatnio jego artykuł ukazał się Nowym Dzienniku; największej gazecie polonijnej ukazującej się w USA, wydawanej w New Jersey i w Nowym Jorku. Mirosław Sznajder dodaje, że Andrzej Fendrykowski, którego gwiazda zostanie odsłonięta w Alei otrzymał nominację na olimpiadę w ZSRR. – Ale niestety

na nią nie pojechał, bo nabawił się kontuzji – wyjaśnił Sznajder, który jest także pomysłodawcą Alei Gwiazd Kraśnickiego Sportu. W czasach gwiazd będzie przybywać. „Pamiętajmy, że w kolejnych latach dla wszystkich sportowców odnoszących sukcesy znajdzie się miejsce w Alei Gwiazd przed CKiP. W tym roku, podobnie jak w poprzednim, wyróżnimy też zasłużonych

trenerów i działaczy, ale w tej sprawie jeszcze decyzje nie zapadły” – zapowiedział w mediach społecznościowych Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. We wrześniu minionego roku w kraśnickiej Alei zostały odsłonięte cztery pierwsze gwiazdy – kraśnickich olimpijczyków – Zuzanny Mazurek, Marka Bajana, Jerzego Niecia i Marka

Stępnia. Troje pierwszych sportowców uczestniczyło w uroczystości osobiście, natomiast gwiazdę Marka Stępnia, który na stałe mieszka w USA (zdalnie połączył się w uczestnikami uroczystości), odsłoniła jego mama. Odsłonięcie kolejnych gwiazd w Alei zostało wstępnie zaplanowane na 10 czerwca.

(AA)

Tabliczki już były, później zniknęły. Mają wrócić

BIAŁA PODLASKA W lipcu minionego roku przy kilku ulicach pojawiały się znaki informacyjne „Jeże na drodze”. Ale w listopadzie już ich nie było. Stowarzyszenie Wrażliwy Obywatel w petycji upomina się o ich ponowne zamontowanie

TABLICZKI przy ulicach:

• Francuskiej • Mickiewicza • Sidorskiej • Brzeskiej • Janowskiej • Warszawskiej • Lubelskiej • Grzybowej • Witoroskiej miasto zamontowało w lipcu. Na potrzebę ochrony jeży zwróciła uwagę uczennica jednej z białskich szkół podstawowych. Dziewczynka napisała w tej sprawie list do prezydenta. Jej zdaniem zwierzęta narażone są na niebezpieczeństwo, zwłaszcza na ruchliwych miejskich ulicach. Pod jej słowami podpisała się cała klasa. Urzędnicy do tej propozycji się przychyliili.

Znaleźli się jednak przeciwnicy, którzy wytknęli, że tabliczki zostały umieszczone niezgodnie z obowiązującymi przepisami. – Tablice są umieszczone bez zachowania wymiarów skrajni, co stanowi realne zagrożenie zdrowia i życia pieszych uczestników ruchu – zwrócili uwagę autorzy pisma do urzędników podpisujący się jako Grupa Obserwacje. W listopadzie tabliczek „Jeże na drodze” już nie było. Ale stowarzyszenie Wrażliwy Obywatel w petycji upomina się o ponowne zamontowanie znaków.

„Będzie to stanowić dowód i przykład dla młodych mieszkańców na to, że nawet oni, niepełnoletni, mogą zmieniać otoczenie. Brak montażu tabliczek osłabiłoby wrażliwość społeczną uczniów, zniechęcając ich do dalszej aktywności” – piszą autorzy petycji, proponując by tabliczki ustawić wiosną, a wcześniej skonsultować to z policją. Stowarzyszenie podaje też przykład Lublina: „Tam tabliczki zostały zakwalifikowane przez policję jako znak drogowy informacyjny A-18f



i dopuszczone do montażu w kilkudziesięciu miejscach”.

Urzędnicy opowiadają, że tablice pojawią się w mieście ponownie.

– Zostaną zamontowane w porozumieniu z mieszkańcami i Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej oraz w oparciu o przepisy – zapowiada Maciej Buczyński, zastępca prezydenta..

(EB)

Wiatraki, domy i plan

KRAŚNIK Do 1 marca można składa uwagi do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kraśnik – obszar w rejonie al. gen. Ryszarda Kuklińskiego, al. Tysiąclecia i ul. Ostrowieckiej. To teren sąsiadujący z farmą wiatrową, która ma powstać w sąsiadującej z miastem gminie Kraśnik

Nowe tereny objęte miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego to kolejna szansa na rozwój miasta – podkreśla Wojciech Wilk, burmistrz Kraśnika. – W tym konkretnym przypadku chodzi o wskazanie terenów pod budownictwo jednorodzinne. Potrzeba uchwalenia planu wynika również z faktu, że obszar ten położony jest w strefie ochronnej farmy wiatrowej planowanej na terenie gminy wiejskiej Kraśnik.

Uchwalenie planu da mieszkańcom możliwość budowy domów.

– Inwestycja, którą realizujemy w gminie Kraśnik jest jedną z największych w tym regionie – zaznacza Roman Dębski, kierownik projektu „Farma Wiatrowa Kraśnik” z OX2. – Składa się na nią nie tylko sama farma wiatrowa, którą obecnie budujemy, ale także towarzysząca jej infrastruktura. W planach mamy przygotowanie dróg dojazdowych, z których w przyszłości skorzystają miejscowi rolnicy podczas dojazdu do swoich pól. I podkreśla: Chcemy być dobrym sąsiadem mieszkańców gminy, dlatego już teraz wspieramy



FOT. M. KACZANOWSKI/ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

ważne, lokalne inicjatywy – jak kraśnicki półmaraton czy triathlon, które odbyły się latem. Z tych działań prospołecznych, ale też proekologicznych nie zamierzamy rezygnować i w przyszłości podejmiemy kolejne – w uzgodnieniu z przedstawicielami lokalnych władz samorządowych, a także z samymi mieszkańcami.

W sąsiedztwie Kraśnika, w okolicy miejscowości Dąbrowa-Bór stanie siedem turbin wiatrowych.

Inwestor już rozpoczął „prace przygotowawcze w celu rozpoczęcia budowy z pełną mocą w przyszłym roku”. Farma wiatrowa ma zostać planowo oddana do użytkowania w 2024 roku.

Inwestycja, o czym już pisaliśmy, pokrzyżowała plany niektórym właścicielom gruntów, którzy w związku z budową wiatraków nie mogą się wybudować – ze względu na obszar oddziaływania (dziesięciokrotność wysokości elektrowni wiatrowej mierzonej od poziomu gruntu do najwyższego punktu

budowli). Wynosi on ponad 2 km. Aby to zmienić Urząd Miasta Kraśnik zlecił opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego dopuszczającego zabudowę mieszkaniową dla tych terenów, po to by umożliwić na jego podstawie wydawanie pozwoleń na budowę. Projekt dokumentu jest już gotowy.

– Głównym zamierzeniem projektu miejscowego planu jest otwarcie nowych terenów przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną. W procedowanym projekcie planu

nie przewiduje się żadnych terenów przeznaczonych pod cmentarze – wyjaśnia Katarzyna Piecyk, kierująca Referatem Rozwoju Przestrzennego. – Inwestorzy będą mogli budować na wszystkich nieruchomościach przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową, usługową lub mieszkaniowo-usługową.

Obszar objęty opracowaniem zajmuje powierzchnię ok. 212,5 ha i znajduje się w granicach obrębów geodezyjnych Zarzecze II, Piaski i Budzyń. Obecnie, większości terenu, którego dotyczy

opracowanie jest niezabudowana. Są to grunty orne.

W dniach 21 stycznia-14 lutego był wyłożony w urzędzie do publicznego wglądu. W poniedziałek mieszkańcy mogli osobiście wypowiedzieć się też w tym temacie.

– W dyskusji publicznej udział wzięło pięciu mieszkańców – podlicza Katarzyna Piecyk. – Mieszkańcy pytali o możliwości zmiany przeznaczenia nieruchomości oraz zgłaszali wątpliwości dotyczące obsługi komunikacyjnej.

Uwagi do projektu można składać do 1 marca.

– Do chwili obecnej wpłynęły trzy uwagi do projektu planu – podaje kierowniczka Referatu Rozwoju Przestrzennego. – Po rozpatrzeniu uwag przez burmistrza miasta Kraśnik będą podejmowane dalsze czynności zmierzające do uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Kraśnik - obszar w rejonie al. gen. Ryszarda Kuklińskiego, al. Tysiąclecia i ul. Ostrowieckiej.

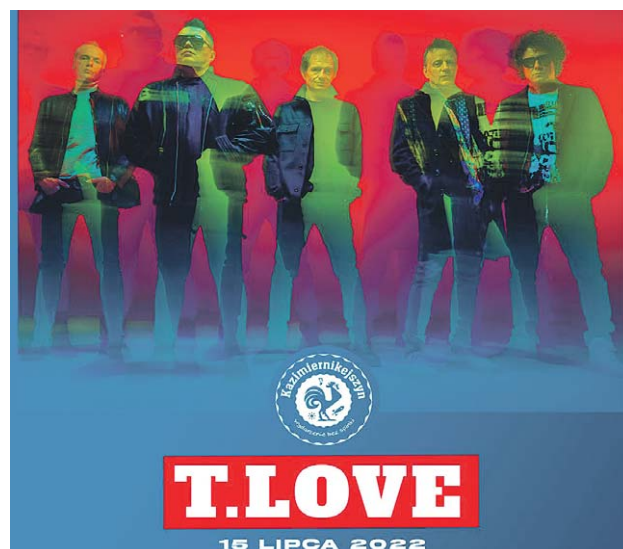
Do 3 czerwca dokument musi być uchwalony przez radnych.

(AA)

Kazimierniejszyn 2022 z pierwszymi gwiazdami

WYDARZENIE 13-17 lipca 2022 w Kazimierzu Dolnym zaplanowano dziewiątą już edycję festiwalu Kazimierniejszyn. Organizatorzy właśnie zdradzili pierwsze muzyczne gwiazdy: T.LOVE oraz ØRGANEK. ØRGANEK zagra w piątek, 15 lipca. Grupa powstała w 2013 roku z inicjatywy jej lidera, autora tekstów, opowiadań i muzyki, Tomasza Organka. W listopadzie 2021 swoją premierę miał trzeci

studyjny album zespołu „Na razie stoję, na razie patrzę”. Tego samego dnia wystąpi także T. LOVE. Grupa w tym roku obchodzi jubileusz 40-lecia. Kolejne nazwiska gwiazd, które w lipcu wystąpią w Kazimierzu Dolnym, mają być przez organizatorów sukcesywnie ogłaszane. A festiwalowe karnety są już dostępne w sprzedaży na kazimierniejszyn.pl i ticketclub.pl.



FOT. MATERIAŁY ORGANIZATORA



FOT. RS

Ferie na sportowo

PUŁAWY Dzieci i młodzież korzystając z rozpoczynających się ferii i ładnej pogody, chętnie spędza czas na puławskim lodowisku. – Bardzo nam się tutaj podoba – mówią zgodnie i zapowiadają, że na obiekt przy aquaparku będą jeszcze wracać

Ferie to czas, w którym posiadacze legitymacji szkolnych na taflę puławskiego lodowiska mogą wchodzić za symboliczną złotówkę. I z tej zniżki chętnie korzystają.

Szczególnie, gdy pogoda dopisuje tak jak wczoraj. – Są ferie, więc przyjechałyśmy pojeździć. W tym roku jesteśmy tutaj po raz pierwszy, ale na pewno będziemy tu wracać, bo bardzo nam się

podoba – mówią Maja i Natalia, nastolatki z Puław.

Łyżwy założyła także Hania z Nałęczowa, która na ferie przyjechała na tydzień do Puław. Na lodowisko zabrał ją dziadek, pan Alek-

sander. – W młodości sam trochę jeździłem, ale teraz czas na wnuczkę. To dobre miejsce na naukę – mówi puławianin.

Na ferie do Puław przyjechała także Gabrysia. – Na

lodowisko jeżdżę, gdy tylko mam czas. Jutro pewnie też tutaj przyjedziemy.

Poza lodowiskiem, dzieci lubiące aktywność fizyczną mogą korzystać z kortów tenisowych, sali gier

przy al. Partyzantów, czy krytej pływalni. Poza sportem, bogatą ofertę zajęć i warsztatów przygotowały Dom Chemika i Biblioteka Miejska.

RS

Potrzebny parking. I udział w gruncie

PUŁAWY Na rogu ulic Norblina i Traugutta w przyszłości może powstać parking. To rozwiązanie oczekiwane zwłaszcza przez rodziców dzieci uczęszczających do Miejskiego Przedszkola nr 2. Inwestycję wstrzymują współwłaściciele gruntu. Sprawa może zakończyć się w sądzie

Parking na os. Włostowice najpewniej już dawno byłby zbudowany, gdyby nie zawiłości własnościowe. Część niezagospodarowanej działki przy przedszkolu należy do prywatnych właścicieli. Według założeń sprzed lat, samorząd miał pozyskać grunty, by móc wykorzystać to miejsce zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. O sprawie od lat nikt nie jednak nie wspomina. Przypomnił o niej radny Paweł Matras (PiS), który zainterpelował do Ratusza o informacje dotyczące parkingowej inwestycji.

– Ten parking jest potrzebny. Dzisiaj rodzice dzieci, które zawożą je do przedszkola, muszą zatrzymy-



wać się na ulicy. To nie jest bezpieczne rozwiązanie.

Uważam, że skoro obok jest niewykorzystana działka,

miasto powinno dokończyć wykup gruntu i przygoto-

Na niezagospodarowanym terenie przy MP nr 2 może powstać parking. Warunkiem jest pozyskanie przez miasto pełnego prawa do działki przy ul. Traugutta

FOT. RS

wać projekt. Mieszkańcy na prawdę na to czekają.

O tym, że parking przy przedszkolu to dobry pomysł, przekonali się już rodzice dzieci z MP nr 3 na os. Niwa. Od kiedy powstał (w 2018 roku), zmotoryzowani, zawożąc maluchy, stawiają auta na placu, nie blokując przy okazji całej ulicy. W tym przypadku działka w całości należała do miasta, a inwestycja została przeprowadzona w ramach budżetu obywatelskiego.

Niestety: na osiedlu Włostowice, sytuacja jest bardziej skomplikowana. Mimo wykupu w 2009 roku połowy udziałów działki przy Traugutta przez miasto, ich druga połowa nadal należy do prywatnych współwłaścicieli. Kierowane do nich ze strony Ratusza propozycje odkupienia były dotychczas odrzucane. Bez ich pozyskania, miasto budować nie może. Klincz trwa od kilkunastu lat.

– Będziemy kontynuować czynności mające na celu pozyskanie pozostałych udziałów w tej nieruchomości – zapowiada prezydent Puław, Paweł Maj. Miejskie władze nie wykluczają przy tym próby przejęcia brakujących udziałów w ziemi przy przedszkolu na drodze sądowej.

RS

Nowe referaty i sekretarz przy Dęblińskiej

ZMIANY Urząd Gminy Puławy przy ul. Dęblińskiej zmienił się nie tylko od zewnątrz, ale też w środku. Poza nową elewacją i oświetleniem, wiejski magistrat przechodzi zmiany organizacyjne i kadrowe. Najważniejsza z nich podział dużego referatu na dwa mniejsze oraz awans na sekretarza

W zeszłym roku zielone ściany **SIEDZIBY** urzędu wiejskiej gminy Puławy zostały pokryte nową, przyjaźniejszą dla oka, szarą elewacją. Budynek doczekał się także wymiany ogrzewania, oświetlenia oraz odświeżenia kilku pomieszczeń, w tym sali konferencyjnej, wójtowskich gabinetów i sekretariatu. Sam urząd przeszedł również lifting organizacyjny.

Pierwszą zmianą było odejście jednego z kluczowych pracowników, Pawła



Kamoli. Wieloletni sekretarz UG Puławy swoje wypowiedzenie złożył niedługo po przeprowadzonych latem

zeszłego roku przedterminowych wyborach na wójta (w których startowała jego żona). W styczniu zastąpił

go dotychczasowy szef referatu zajmującego się inwestycjami, ochroną środowiska, gospodarką komunalną i przetargami: Radosław Kosmala.

Sam referat, decyzją wójta, został zlikwidowany, a na jego miejscu pojawiło się dwa nowe wydziały. Jeden zajmujący się inwestycjami i pozyskiwaniem funduszy zewnętrznych, a drugi do zarządzania gospodarką komunalną, przestrzenną i ochroną środowiska. Na ich czele stanęli dotychczasowi pracownicy urzędu: Anna Wadas i Michał Kramarczyk.

Ich awanse pociągnęły za sobą konieczność zatrudnienia dodatkowych urzędników. Nabór na specjalistę od obsługi zamówień publicznych wyłonił Annę Żarychtę. Kolejny, który przygotowano z myślą o pracowniku odpowiedzialnym za zarządzanie nieruchomościami, zakończył się zatrudnieniem Mateusza Romaniuka.

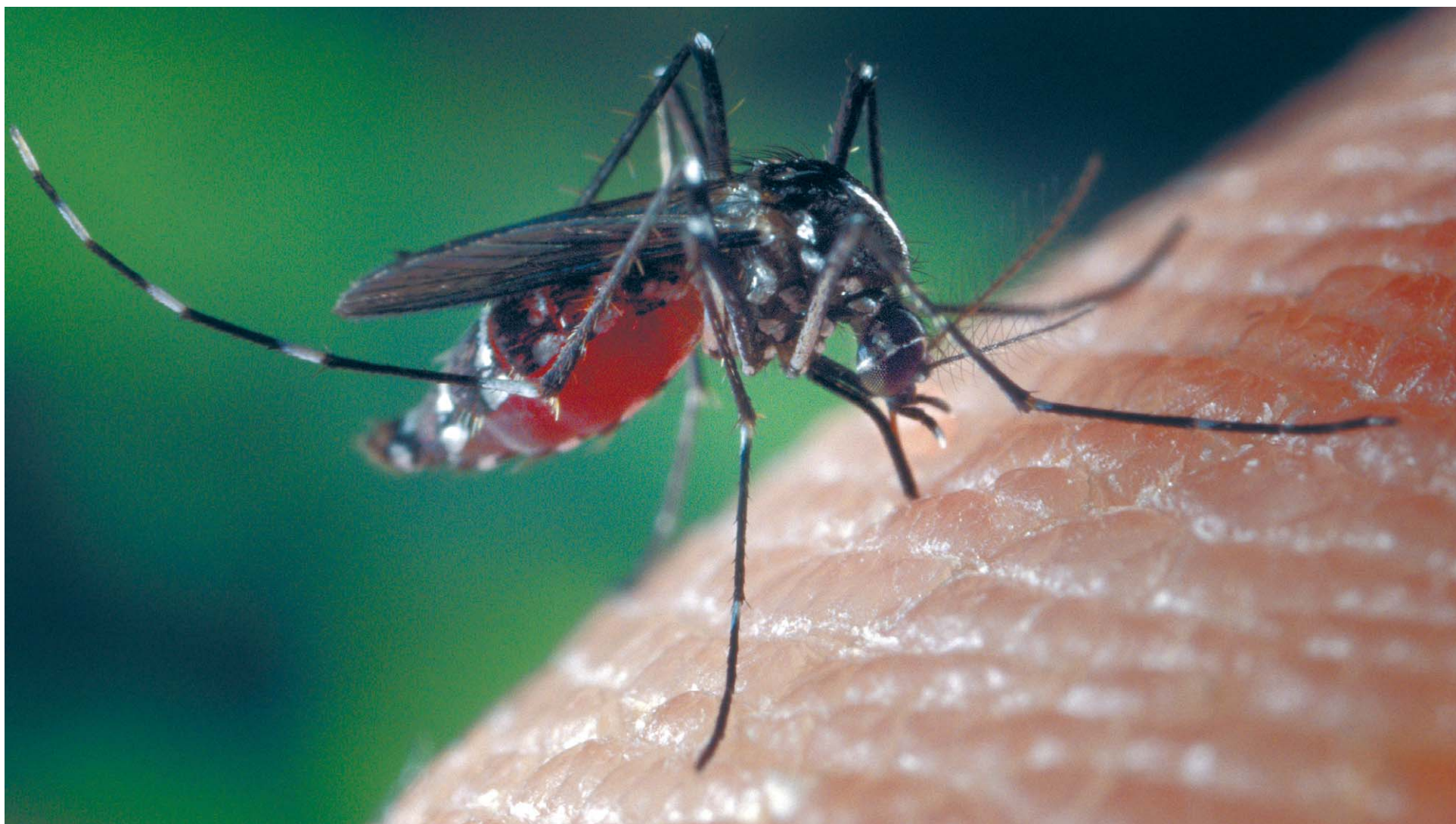
– Poprzednia struktura organizacyjna, z powodu złożoności dużego referatu, utrudniała zarządzanie nim w optymalny sposób. Dlatego uważam, że decyzja o jego podziale była słuszną – tłu-

maczy Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Nowy wójt zmienił również miejsca zwoływania komisji. Od kiedy sesje, z powodu większej przestrzeni (zamiast w niewielkiej, chociaż odświeżonej sali konferencyjnej przy Dęblińskiej) odbywają się w świetlicy wiejskiej w Gołębiu, dla geograficznej równowagi, komisje zaczęły być zwoływane po drugiej stronie Wisły (Klikawa, Bronowice). Decyzja o powrocie radnych do Puław ma zostać podjęta, gdy sytuacja sanitarna wróci do normy. **RADOSŁAW SZCZĘCH**

Będziemy coraz częściej kłuci przez komary

UCIĄŻLIWOŚĆ Ocieplenie klimatu oraz wywołane nim częstsze burze i gwałtowne opady deszczu czy lokalne powodzie sprzyjają wzrostowi liczebności komarów. Dotyczy to nie tylko tropików, lecz również krajów ze stref umiarkowanych, gdzie do tej pory niektóre groźne gatunki tych owadów nie występowały



Naukowcy zwracają uwagę, że pewne gatunki komarów, które dotąd występowały głównie w krajach tropikalnych, wraz ze zmianami klimatycznymi mogą rozszerzać swój zasięg na Azję, Europę czy Amerykę Północną

FOT. PIXABAY

Dlatego naukowcy intensyfikują wysiłki w celu zwalczania komarów, ale przy jednoczesnym zachowaniu ich znaczenia dla ekosystemu. W Polsce do walki z plagą tych owadów zwykle stosuje się metody chemiczne, czyli różnego rodzaju zabiegi opryskiwania, które mogą być szkodliwe dla środowiska i innych zwierząt.

Mokro? To znakomicie

Larwy komarów rozwijają się w środowisku wodnym, dlatego osobniki dorosłe latają wieczorami w dużych chmarach nad podmokłymi łąkami, w pobliżu jezior, stawów, rzek, kałuż i rozlewisk wodnych. Z raportu Wspólnego Centrum Badawczego, będącego jedną z Dyrekcji Generalnych Komisji Europejskiej, wynika, że ocieplenie klimatu ułatwia komarom mnożenie się, adaptowanie do różnych pór roku oraz rozprzestrzenianie po świecie. Przykładowo komar egipski *Aedes aegypti*, który może przenosić takie choroby jak denga, dotąd występował głównie w krajach tropikalnych, ale wraz ze zmianami klimatycznymi

jego zasięg może rozszerzać się na Azję, Europę czy Amerykę Północną.

Różne kraje mają różne pomysły na zwalczanie komarów, a właściwie ich samic, bo to one są uciążliwe, a nawet groźne dla człowieka. Przykładowo projekt o nazwie Detect, uruchomiony w Wielkiej Brytanii i sfinansowany przez brytyjską agencję kosmiczną, wykorzystuje drony najnowszej generacji oraz technologię satelitarną do lokalizowania miejsc, w których rozmnażają się komary. Ma to ograniczyć rozprzestrzenianie się malarii w Gujanie, a docelowo na całym świecie.

Z kolei Izrael chce sfinansować pilotażowy program zwalczania komarów opierający się na hodowaniu bezpłodnych samców, co ma doprowadzić do zmniejszenia liczebności insektów.

Izraelski start-up Diptera.ai pracuje nad rozwinięciem tej techniki, którą wynaleziono w latach 50. ubiegłego

wieku, ale jej wdrożenie było ograniczone ze względu na wysokie koszty.

Zimno? To bardzo dobrze!

– Od dłuższego czasu prowadzone są badania i próby nad wykorzystaniem sterylnych samców w wyeliminowaniu szkodnika. Metoda polega na tym, że prowadzimy masową hodowlę szkodnika w wyniku modyfikacji genetycznej, uzyskując tylko starsze larwy i poczwarki płci męskiej – wyjaśnia prof. dr hab. Stanisław Ignatowicz z Samodzielnego Zakładu Entomologii Stosowanej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. – Jak to można uzyskać? Przykładowo wprowadzany jest czynnik wrażliwości na niską temperaturę do chromosomu decydującego o płciowości. W ten sposób kiedy obniżymy temperaturę, wszystkie larwy żeńskie giną, a przeżywają tylko samce.

Męskie osobniki są następnie sterylizowane. Może to nastąpić dwoma metodami: chemiczną (za pomocą chemosterylantów) lub radiacyjną (napromieniowując promieniami gamma). Izraelski start-up stosuje ten drugi sposób.

– Gdy uzyskamy takich wysterylizowanych samców w formie larwalnej czy poczwarek, później należy wprowadzić je do siedlisk, w których występują komary. Wypuszczamy je więc do różnych zbiorników z wodą stojącą. Z napromieniowanych larw pojawiają się samce, które są wysterylizowane, jest ich przynajmniej 10 razy więcej niż tych naturalnie występujących. Następnie samce wysterylizowane konkurują o samice komarów z samcami dzikimi, a ponieważ jest ich 10 razy więcej, to mamy większą szansę, że samica zostanie zapłodniona przez samca sterylnego – wyjaśnia entomolog.

Zapłodnione w ten sposób samice – które tylko raz łączą się w pary – składają puste jaja, z których nic się nie wyłoga. Eksperti Diptera.ai podkreślają, że zdominowanie danego obszaru bezpłodnymi samcami może doprowadzić do zmniejszenia całej populacji do 95 proc.

– Taka metoda doskonale sprawdziła się z groźną muchą śrubową, która z Ameryki Środkowej nalaatywała do Stanów Zjednoczonych i wywoływała u

bydła poważne przypadki chorobowe, również śmiertelne. Samce sterylne są wypuszczane bez przerwy na Przesmyku Panamskim, więc żadna dzika samica czy samiec nie dostają się do Stanów Zjednoczonych – informuje ekspert SGGW.

Pożywienie? To świetnie!

Jak podkreślają przedstawiciele Diptera.ai, ten sposób stosowany jest tylko wobec określonych gatunków, które są inwazyjne (jak np. wspomniany wcześniej *Aedes aegypti*), a więc spoza lokalnego ekosystemu. To istotne z tego względu, że komary są jego ważnym elementem.

– Stanowią bardzo ważne ogniwo w łańcuchu pokarmowym. Komarami żywią się ryby, płazy, gady, ptaki i nietoperze. Wśród komarozernych często wymienia się jerzyki, chociaż one zjadają tylko 2 proc., jeśli nie mniej, komarów, bo wieczorami i nocami, gdy komary nas atakują, to jerzyki już śpią. Nietoperze są bardziej komarozerne i powinniśmy bardziej o nie dbać – mówi prof. Stanisław Ignatowicz.

Jak podkreśla, metody modyfikacji genetycznej

prowadzące do sterylności samców czy do przyspieszonej śmiertelności larw żeńskich nie wpływają na jakość życia, fizjologię i cechy innych zwierząt, które żywią się insektami.

W Polsce, jak podkreśla, do zwalczania plagi komarów lokalnie stosowane są zabiegi opryskiwania. Nie jest to jednak przyjazna środowisku metoda.

– Zwalczanie komarów w środowisku, np. w lesie czy nad jeziorem, czyli tam, gdzie chcemy pójść na spacer i nie chcemy, żeby nas kłuły, jest uciążliwe dla przyrody. Musimy zastosować środki chemiczne, które niszczą nie tylko komary. Każde inne zwierzę może cierpieć od takiego środka – zauważa ekspert. – Niestety, i mówię to z wielką przykrością, w naszym kraju nie potrafimy masowo hodować owadów z wyjątkiem pszczoł. Trzmielę importujemy z Belgii i Izraela, inne organizmy pożyteczne i tępiące ziemiorki [muchówki, których larwy są szkodnikami roślin – red.] sprowadzamy z Holandii, a metody genetycznej do zwalczania komarów nie stosujemy.

NEWSERIA

Największa podziemna a

PAMIĘĆ 80 lat temu, 14 lutego 1942 r., Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz o prz podziemne wojsko działające w okupowanej przez Niemców

Michał Szukała

Armia Krajowa była kontynuacją za-
wiązanej w nocy z
26 na 27 września
1939 r. przez grupę wyż-
szych rangą oficerów z gen.
Michałem Karaszewiczem-
Tokarzewskim, przy współ-
udziale prezydenta Warsza-
wy Stefana Starzyńskiego,
konspiracyjnej organizacji
Służba Zwycięstwu Pol-
ski. Stała się ona załącznikiem
struktur cywilnych i woj-
skowych Polskiego Państwa
Podziemnego.

AK podlegała pod Londyn

SZP została przekształ-
cona najpierw w 1940 r. w
Związek Walki Zbrojnej, a
następnie rozkazem Naczel-
nego Wodza w Armię Krajo-
wą, w której skład weszło ok.
200 organizacji wojskowych,
zarówno spod okupacji nie-
mieckiej, jak i sowieckiej.

Decyzja o powstaniu AK
była podyktowana koniecz-
nością scalenia polskich
konspiracyjnych oddziałów
zbrojnych i podporządkowa-
nia ich rządowi RP w Londy-
nie, któremu podlegały Siły
Zbrojne RP. W zamierzeniach
rządu miała być organizacją
ogólnonarodową, ponadpar-
tyjną, a jej Komendant Główny
jedynym, uprawnionym przez rząd dowódcą
krajowej siły zbrojnej.

*Głównym zadaniem
AK było prowadzenie
walki o odzyskanie
niepodległości przez
organizowanie i pro-
wadzenie samoobro-
ny oraz przygotowa-
nie armii podziemnej
na okres powstania,
które miało wybuch-*

nąć na ziemiach polskich w okresie mi- litarnego załamania Niemiec.

Formalna zmiana nazwy
nie oznaczała, że przez ko-
lejne dwa lata Armia Krajo-
wa ujawniała się i używała
oficjalnie swojej nowej
nazwy; zastępowano ją
kryptonimem PZP, stosowa-
nym od kwietnia 1942
aż do maja 1944 r. Dopiero
w czasie realizacji planu
„Burza” i nadawania ujawnia-
jącym się oddziałom
podziemnej armii nazw
dywizji i pułków Wojska
Polskiego z 1939 r. zaczęto
używać określenia Armia
Krajowa.

Walczą i chłop zamojski, i matka syna

W prasie podziemnej i
codziennym działaniu mó-
wiono o „Polsce Walczącej”
lub „Polsce podziemnej”. O
tym, jak należy rozumieć te
pojęcia, pisał autor „Kamie-
ni na szaniec”, szef Biura
Informacji i Propagandy
Komendy Okręgu Warszaw-
skiego AK Aleksander Ka-
miński, w „Biuletynie Infor-
macyjnym” z września 1943
r.: „W walce jest dziś dru-
karz tajnej drukarni i młody
chłopak wiejski wywiezio-
ny do Niemiec na roboty, i
matka jedyne go syna mę-
czzonego w kaźni obozowej:
w walce jest łączniczka nio-
sąca pocztę i chłop zamojski
niszczony w dziki spo-
sób; w walce jest uczestnik
akcji bojowej, w walce jest
wreszcie żona rezerwisty
w niewoli, która bohater-
sko zmagą się o byt swoich
dzieci. Polska Walcząca – to
my wszyscy”. Żołnierzami
Armii Krajowej byli zaś ci,
którzy składali przysięgę
na „wierność Prezydentowi

Rzeczypospolitej Polskiej
i rozkazem Naczelnego
Wodza”. Jej rotę ustalono
ostatecznie w grudniu 1942
r. Padające w niej sformu-
lowania miały na celu pod-
kreślenie, że Armia Krajowa
jest działającą w kraju in-
tegralną częścią Sił Zbroj-
nych. „Przyjmuję cię w sze-
regi Armii Polskiej walczą-
cej z wrogiem w konspiracji
o wyzwolenie Ojczyzny”
– stwierdzał przyjmujący
przysięgę.

Dowódcy armii

Kolejnymi dowódcami
AK byli generałowie: Ste-
fan Rowecki ps. Grot – do
30 czerwca 1943, Tadeusz
Komorowski ps. Bór – do 2
października 1944, Leopold
Okulicki ps. Niedźwiadek
– do 19 stycznia 1945 r.
Dwóch spośród trzech do-
wódców Armii Krajowej za
swoją działalność zapłaciło
najwyższą cenę. 30 czer-
wca 1943 r. na skutek zdrady
został aresztowany gen.
Rowecki. Następnie prze-
wieziono go do Berlina,
gdzie odrzucił niemiecką
propozycję współdziała-
nia. W połowie lipca 1943 r.
umieszczono go w obozie
koncentracyjnym w Sach-
senhausen w budynku dla
ważnych więźniów. Do-
kładne okoliczności jego
śmierci i miejsce pochówku
do dziś nie są znane. Prawd-
opodobnie został zamor-
dowany w sierpniu 1944 r.,
tuż po otrzymaniu przez
władze niemieckie infor-
macji o wybuchu powsta-
nia w Warszawie.

27 marca 1945 r. gen.
Okulicki został podstępnie
aresztowany przez dru-
giego z okupantów. Wraz
z nim Sowietci aresztowali
piętnastu innych przywódców
Polskiego Państwa
Podziemnego. Zatrzyma-

nych działaczy podziemia
niepodległościowego prze-
wieziono do Moskwy, a na-
stępnie, 21 czerwca 1945 r.,
osądzono w tzw. procesie
szesnastu przed Kolegium
Wojskowym Sądu Najwyż-
szego ZSRS. Gen. Okulicki
został skazany na dziesięć
lat więzienia; zmarł półtora
roku po procesie, 24 grud-
nia 1946 r., na Łubiance.

Komendant Główny AK
podlegał Naczelnemu Wo-
dzowi Polskich Sił Zbroj-
nych. Organem dowo-
dzenia AK była Komenda
Główna (KG), w której skład
wchodziły oddziały, pion-
y organizacyjne i samo-
dzielne służby – oddziały:
I Organizacyjny, II Infor-
macyjno-Wywiadowczy, III
Operacyjno-Szkoleniowy,
IV Kwatermistrzostwa, V
Łączności Operacyjnej, VI
Biura Informacji i Propa-
gandy oraz VII Finansów i
Kontroli, a także Kierowni-
ctwo Dywersji.

400 tys. żołnierzy, także na Węgrzech

Terenowa struktura orga-
nizacyjna AK odpowiadała
zasadniczo przedwojenne-
mu podziałowi administra-
cyjnemu kraju. Na terenie
wojewódzstw tworzone
okręgi, w powiatach – ob-
wody, w gminie lub kilku
gminach – placówki. Two-
rzone były także obszary
będące jednostkami struk-
turalnymi, obejmującymi
kilka okręgów. Na początku
1944 r. Komendzie Głównej
AK podlegały 4 obszary i 8
samodzielnych okręgów.
W skład AK wchodziły też
jednostki strukturalne,
działające poza granicami
kraj: Samodzielny Wydział
ds. Kraju Sztabu Naczelnego
Wodza, tzw. Oddział VI,
oraz Oddziały AK na Wę-
grzech („Liszt”) i w Niem-

czech (Komenda Okręgu
Berlin „Blok”).

AK od początku była or-
ganizacją masową, zwięk-
szającą szeregi przez
werbunek ochotników i
kontynuowanie akcji sca-
leniowej, rozpoczętej przez
Związek Walki Zbrojnej. W
latach 1940-1944 do ZWZ i
AK przystąpiły m.in. Tajna
Armia Polska, Polska Or-
ganizacja Zbrojna „Znak”,
Gwardia Ludowa PPS-
-WRN, Tajna Organizacja
Wojskowa, Konfederacja
Zbrojna, Socjalistyczna Or-
ganizacja Bojowa, Polski
Związek Wolności oraz czę-
ściowo Narodowa Organi-
zacja Wojskowa, Bataliony
Chłopskie i Narodowe Siły
Zbrojne.

Liczba zaprzysiężonych
żołnierzy AK wynosiła na
początku 1942 ok. 100 tys.,
a latem 1944 r. już ok. 400
tys., w tym: ok. 10,8 tys.
oficerów, 7,5 tys. podcho-
rążych i 87,9 tys. podofice-
rów. Kadra AK rekrutowała
się z oficerów i podoficerów
armii przedwrześniowej
oraz z absolwentów tajnych
Zastępczych Kursów Szko-
ły Podchorążych Rezerwy i
Zastępczych Kursów Pod-
oficerów Piechoty, a także
przerzucanych do kraju
oficerów, tzw. cichociem-
nych. Od 1943 r. w jednost-
kach podporządkowanych
Komendzie Głównej AK
tworzono kompanie i bata-
liony, od 1944 r. – pułki, bry-
gady, dywizje, zgrupowania
pułkowe i dywizyjne.

Potrzeby finansowe, ma-
teriałowo-sprzętowe i w
zakresie uzbrojenia były za-
bezpieczane przez rząd RP i
uzupełniane w drodze akcji
bojowych i innych działań,
mających na celu zaopa-
trzenie w broń, mundury,
sprzęt i środki finansowe
(m.in. zakupy broni i wła-

śna, tajna produkcja broni
strzeleckiej: pistoletów ma-
szynowych, granatów i ma-
teriałów wybuchowych).

Przeciwko zdrajcom i SS

AK realizowała swoje cele
przez prowadzenie walki
bieżącej i przygotowywanie
powstania powszechnego.
Walka bieżąca prowadzona
była głównie przez akcje
małego sabotażu, akcje sa-
botażowo-dywersyjne, bo-
jowe i bitwy partyzanckie
z siłami policyjnymi oraz
regularnym wojskiem nie-
mieckim. Specjalne miej-
sce w działalności bojowej
Armii Krajowej zajmowały
akcje odwetowe i represyj-
ne w stosunku do SS i poli-
cji oraz zdrajców i prowoka-
torów.

Zadaniem AK, podob-
nie jak struktur cywilnych
Polskiego Państwa Pod-
ziemnego, było udzielanie
pomocy zbrojnej organiza-
cjom żydowskim tworzo-
nym w gettach i niemieck-
ich obozach koncentra-
cyjnych. W listopadzie 1942
r. komendant główny Armii
Krajowej gen. Stefan Ro-
wecki wydał rozkaz nawią-
zania kontaktu między Ko-
mendą Główną AK a człon-
kami żydowskich formacji
bojowych w warszawskim
getcie. W grudniu Armia
Krajowa po raz pierwszy
przekazała broń konspi-
racji żydowskiej w getcie
warszawskim. Kilka miesi-
cy później w ramach akcji
„Getto” próbowano udzie-
lić bezpośredniej pomocy
żydowskim bojownikom
walczącym w powstaniu.

Przygotowaniem i wy-
konaniem akcji sabotażo-
wo-dywersyjnych i spe-
cjalnych zajmowały się
autonomiczne pion-
y wydzielone z KG AK: Związek
Odwetu, „Wachlarz” i Kie-



“A wounded soldier of the Polish Home Army receiving First Aid in the street”



“A detachment of the Polish Home Army snatching a moment to have some Food”

Armia okupowanej Europy

eksztalceniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową. AK jest uważana za najlepiej zorganizowane w Europie. Latem 1944 r. jej struktury liczyły ok. 400 tys. żołnierzy.



Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kolumna powstańców w październiku 1944 roku po kapitulacji powstania

rownictwo Dywersji, pod nadzorem Kierownictwa Walki Konspiracyjnej, a następnie Kierownictwa Walki Podziemnej. Innymi formami walki bieżącej były: organizowana na szeroką skalę akcja propagandowa wśród społeczeństwa polskiego (prowadzona przez Biuro Informacji i Propagandy), wydawanie prasy, np. „Biuletynu Informacyjnego”.

Dezinformacja i wywoływanie paniki

Częścią działań Armii Krajowej było prowadzenie wojny psychologicznej. W ramach Akcji „N” dążono do dezinformowania przeciwnika oraz osłabianie jego morale przez podważanie wiary w potęgę III Rzeszy. Jednym z najbardziej pomysłowych działań Samodzielnego Podwydziału „N” było wydanie fałszywego obwieszczenia władz niemieckich nakazującego wszystkim Niemcom w Generalnym Gubernatorstwie natychmiastową ewakuację do Rzeszy. W Warszawie rozrzucano również ulotki mające przekonać Niemców, że samoloty alianckie są w stanie bombardować obszar okupowanej Polski. Tworzono też fikcję istniejącego potężnego ruchu antynazistowskiego w ramach Wehrmachtu. Jeszcze w latach sześćdziesiątych wśród badaczy II wojny światowej panowało przekonanie, że wypuszczane przez Armię Krajową ulotki nie są mistyfikacją. AK zorganizowała także zamachy bombowe na dworcach kolejowych w Berlinie w lutym i kwietniu 1943 r.

Co czwarty z bronią w ręce

Kulminacją wysiłku zbrojnego AK była akcja „Burza” rozpoczęta rozkazem gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora” w listopadzie 1943 r. Działania zbrojne w ramach planu tej akcji rozpoczęły się 15 stycznia 1944 r. na Wołyniu wraz z przekroczeniem przez Armię Czerwoną granic RP ustalonych Traktatem ryskim.

Mimo wspólnej walki z Niemcami NKWD rozbrajało i internowało polskie oddziały. Polacy byli aresztowani, rozbrajani, a często nawet rozstrzeliwani.

Taki los spotkał m.in. oddziały AK walczące o

wyzwolenie Wilna w lipcu 1944 r. Aresztowanych żołnierzy przymusowo wcielano do armii Berlinga lub wywożono do obozów w głąb ZSRS.

Do planu akcji „Burza” włączono Warszawę. 1 sierpnia 1944 r. do walki przystąpiło 40-50 tysięcy powstańców. Jednak zaledwie co czwarty z nich mógł liczyć na to, że rozpocznie ją z bronią w ręku. Trwają-

ce 63 dni Powstanie Warszawskie było największym zrywem podziemia w okupowanej Europie. Po jego klęsce jednostki AK na terenach zajętych przez Armię Czerwoną zostały zdemobilizowane. 19 stycznia 1945 r. Komendant Główny gen. Okulicki wydał rozkaz o rozwiązaniu AK. Straty Armii Krajowej wyniosły ok. 100 tys. poległych i zamordowanych żołnierzy, ok. 50

tys. zostało wywiezionych do ZSRS i uwięzionych.

Wobec represji sowieckich i polskich służb bezpieczeństwa nie wszystkie oddziały AK podporządkowały się rozkazowi o demobilizacji. Powstały nowe organizacje konspiracyjne, m.in.: Ruch Oporu Armii Krajowej i Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Resztki podziemia akowskiego walczyły z okupacją sowiecką do początku lat pięćdziesiątych. Ostatnim żołnierzem WiN poległym z bronią w ręku był Józef Franczak ps. Lалуś, który zginął od kul milicji 21 października 1963 r.

Żołnierze AK byli prześladowani przez władze komunistyczne, zwłaszcza w okresie stalinizmu, wielu z nich skazano na karę śmierci lub wieloletniego więzienia. Dopiero po odwilży roku 1956 mogli wstępować do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, jedynej istniejącej w PRL organizacji kombatanckiej.

Żołnierze Armii Krajowej aktywnie włączyli się w ruch „Solidarności”, który postrzegali jako kontynuatora idei Polskiego Państwa Podziemnego. W latach osiemdziesiątych wysiłek Armii Krajowej został po raz pierwszy upamiętniony w przestrzeni publicznej. Po upadku komunizmu żołnierze AK otrzymali możliwość nieskrępowanego upamiętniania swoich towarzyszy broni. Ważnymi miejscami żywej pamięci o Armii Krajowej stały się warszawskie Muzeum Powstania Warszawskiego oraz krakowskie Muzeum Armii Krajowej.

(PAP)



“The Courtyards of many houses in Warsaw have been converted into graveyards. The pathetic inscription on this tomb reads ‘Housekeeper from the second floor’ ”

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Dziewczynka modląca się przy grobach powstańców

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

WÓJT GMINY WÓŁKA

INFORMUJE

że w dniach 16 luty 2022r. – 11 marzec 2022r. na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy Wólka Jakubowice Murowane 8, 20-258 Lublin oraz na stronie Gminy Wólka www.wolka.pl a także w Biuletynie Informacji Publicznej **został zamieszczony wykaz nieruchomości położonej w Łuszczowie Drugim przeznaczonej do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym.**

Wykaz zawiera niezbędne informacje dotyczące nieruchomości oraz termin składania wniosków przez osoby uprawnione. Dodatkowe informacje tel. **81 478 17 63** w godz. 8.00-15.00.

in731

WÓJT GMINY TERESPOL

ZAWIADAMIA

że na tablicy ogłoszeń oraz stronie internetowej Urzędu Gminy Terespol www.ugterespol.bip.lubelskie.pl od dnia 15.02.2022 r. do dnia 08.03.2022 r. **zostały wywieszone wykazy nieruchomości, stanowiących własność Gminy Terespol, przeznaczonych do dzierżawy i oddania w użytkowanie wieczyste, zgodnie z Zarządzeniami Nr 8/22 i 9/22 Wójta Gminy Terespol z dnia 14.02.2022 r.**

in732

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, ul. 3 Maja 18/2
tel. 81 46 26 820

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

007522L01-A

MATRYMONIALNE

JESTEM po siedemdziesiątce, 185 cm wzrostu, wykształcenie wyższe. Poszukuję drugiej połowy, jestem fizycznie sprawny, jeżdżę samochodem. Tel. 530 061 027

006022L01-A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni - mile widziane doświadczenie, dobre wynagrodzenie, możliwość zakwaterowania. tel.604176806.

009922L01-A

**Firma
Ogrodniczko-krajobrazowa
poszukuje pracowników
do montażu i zazieleniania
dachów i elewacji.**

**Dobra zapłata, niemieckie
świadczenia socjalne,
zapewnione zakwaterowanie
i związane z tym wydatki.
Rozpoczęcie możliwe od zaraz.
Tel: +49 1520 9299727
Whatsapp: +49 1520 9299727
Mail: podanie@leonhards.de**

Oczywiście gwarantujemy
kontakt w języku polskim

in225 96

RÓŻNE

PROFESJONALNA hodowla owczarka niemieckiego „Animar” ma do sprzedania rodowodowe szczenięta z wybitnym pochodzeniem. Tel. 500207199.

010422L01-A

ZEN-POL Hurtownia Rowerów Części Ogumienia Hurt Detal zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

011222L01-A

TURYSTYKA

**WCZASY DLA SENIORA-
Krynica Morska – 8 dni
od 949 zł/os., Stegna –
8 dni od 849 zł/os.
tel:534244044. [www.
wczasy-senior.pl](http://www.wczasy-senior.pl)**

004222L01-A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) . Odnieżanie dachów. placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

019722L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. 502 053 214.

013222L01-A

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019622L01-A

masz firmę?



Zamów
ogłoszenie drobne
w
Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł*
netto
za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w **Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl
bi010

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

011022L01-A

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

202021L01-A

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

**KOMPLEKSOWE
USŁUGI
POGRZEBOWE**
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następnym
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

dziennik Wschodni.pl
**Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim**

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

P4238

KRAJ I ŚWIAT

Marciniak sędzią meczu Inter – Liverpool

Szymon Marciniak został wyznaczony na sędziego głównego pierwszego meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów, w którym Inter zmierzy się z angielskim Liverpooliem. Na liniach pomagać mu będą Paweł Sokolnicki i Tomasz Listkiewicz, a sędzią technicznym będzie Paweł Raczkowski. Na sędziego VAR wyznaczony został Tomasz Kwiatkowski, a jego asystentem będzie Bartosz Frankowski. Mecz zostanie rozegrany dzisiaj o godz. 21 w Mediolanie.

Kucharski poważnie chory

W poniedziałek pojawiły się informacje, że Cezary Kucharski walczy o życie w szpitalu w Hiszpanii. Na temat jego stanu zdrowia wypowiedział się m.in. Roman Kosecki. – Stan Czarka jest bardzo ciężki, ale słyszałem, że jest w bardzo dobrych rękach. Leży w szpitalu w Hiszpanii, chyba w Alicante. Według mojej wiedzy Czarek przeszedł ciężkie zapalenie płuc – przyznał w rozmowie z eurosport.pl. Potem wiadomości potwierdziło na Twitterze kilka innych osób. Okazuje się, że Cezary Kucharski już od kilku dni jest w śpiączce.

Powstaje tenisowa liga

Po koniec maja rusza Lotto SuperLiga Tenisa Ziemnego.

Osiem najlepszych klubów będzie walczyło o tytuł mistrza kraju w Lotto Ekstraklasie, a kolejne 8 zagra odpowiednio w forBET 1. LIGA oraz forBET 2. LIGA. Projekt uzupełni cykl turniejów Frutuş KidsCUP Tour dla młodych zawodników do lat 10. Za organizację rozgrywek najlepszych klubów w Polsce odpowiadać będzie SuperLiga S.A. Od końca maja do połowy sierpnia toczyć się będzie runda zasadnicza, czyli siedem kolejek spotkań, które wyłoni uczestników turnieju finałowego Final Four w hali MOSiR w Zielonej Górze (8-10 grudnia). Rywalizacja będzie się toczyć zawsze w niedzielę, równolegle na dwóch kortach, a najciekawszy mecz kolejki będzie transmitowany przez Polsat Sport.

Gol i niewykorzystany karny Piątka

Krzysztof Piątek strzelił gola dla Fiorentiny i nie wykorzystał rzutu karnego (strzelił w słupek) w wygranym na wyjeździe 2:1 meczu 25. kolejki włoskiej Serie A przeciwko Spezii. Dla 26-letniego napastnika to pierwsze ligowe trafienie w barwach włoskiego klubu w tym sezonie. Piątka w 79. minucie zmienił Arthur Cabral, a w drużynie gości Bartłomiej Dragowski pozostał na ławce rezerwowych. W zespole gospodarzy Jakub Kiwior i Arkadiusz Reca rozegrali całe spotkanie. Fiorentina zajmuje ósme miejsce w tabeli z dorobkiem 39 punktów po 24 meczach, a Spezia jest 15. z 26 punktami.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Stroje ich natchną

KOSZYKÓWKA Marka 4F została Partnerem Technicznym Polskiego Związku Koszykówki. Po raz pierwszy w nowych barwach nasza reprezentacja zagra w lutowych meczach eliminacji mistrzostw świata z Estonią. Jedno z nich odbędzie się w hali Globus

Luty to miesiąc, w którym Lublin stał się centrum polskiej koszykówki. Nic więc dziwnego, że PZKosz wybrał właśnie Lubelskie Centrum Konferencyjne na miejsce prezentacji nowej koszulki reprezentacji Polski. Została ona wyprodukowana przez firmę 4F, która została oficjalnym partnerem technicznym PZKosz. Umowa została podpisana do końca 2025 r. - Od początku obecnego sezonu marka 4F jest Partnerem Technicznym Energii Basket Ligi, więc kluby korzystają z odzieży tego samego

producenta. Teraz przyszedł czas na rozszerzenie tej współpracy o wszystkie koszykarskie reprezentacje Polski. 4F to uznana polska marka, mająca ogromne doświadczenie we współpracy ze związkami sportowymi i komitetami olimpijskimi. Kibice będą mogli zobaczyć po raz pierwszy koszykarzy w nowych strojach w spotkaniach kwalifikacyjnych do mistrzostw świata z Estonią – powiedział Radosław Piesiewicz, prezes PZKosz. - Współpraca z PZKosz na poziomie reprezentacyjnym to dla nas niezwykle ważny krok na drodze dalszego

rozwoju w zakresie teamwearu. Od lat jesteśmy obecni w polskim sporcie, rozwijając się prężnie również w dyscyplinach drużynowych. Cieszymy się, że nasze stroje są doceniane nie tylko przez związki, ale także przez samych zawodników, o czym świadczy rozszerzenie naszej współpracy - mówi Michał Czechowicz, Teamwear Manager 4F.

Warto zaznaczyć, że w strojach marki 4F będą grać wszystkie koszykarskie reprezentacje Polski niezależnie od kategorii wiekowej czy rodzaju dyscypliny. - To bardzo ważne, że wszyscy

będą mogli grać dokładnie w tym samym sprzęcie. W ten sposób młodzi zawodnicy będą mogli poczuć się jak ich dorośli idole – dodaje Czechowicz.

Po raz pierwszy Biało-Czerwoni zaprezentują się w nowych koszulkach podczas zaplanowanego na 25 lutego meczu eliminacji mistrzostw świata z Estonią w Tallinie. Trzy dni później w hali Globus Biało-Czerwoni zagrają z tym samym rywalem mecz rewanżowy. Po dwóch kolejkach zespół Igora Milicicia zamyka tabelę swojej grupy.

KAMIL KOZIOL

Multi Multi (15.02), godz. 14
5, 6, 10, 14, 16, 17, 21, 30, 37,
39, 42, 45, 49, 56, 61, 69, 74,
76, 78, 79. Plus 79.
Multi Multi (14.02), godz.
21.50
3, 6, 11, 13, 22, 23, 27, 32, 34,
35, 39, 50, 52, 53, 59, 61, 63,
72, 73, 78. Plus 52.
Mini Lotto (14.02)
4, 14, 30, 31, 41.
Ekstra Pensja (14.02)
7, 8, 21, 28, 33 – 1.

Ekstra Premia (14.02)
8, 23, 24, 27, 28 – 4.
Kaskada (15.02), godz. 14
1, 3, 4, 5, 7, 9, 10, 12, 15, 17,
19, 24.
Kaskada (14.02), godz. 21.50
2, 5, 8, 12, 13, 14, 15, 18, 19,
20, 23, 24.
Super Szansa (15.02), godz. 14
2, 6, 0, 4, 9, 6, 5.
Super Szansa (14.02), godz.
21.50
6, 6, 2, 7, 8, 8, 8.

Straszą rywali

LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA W miniony weekend rozegrano kilka ciekawych sparingów. Efektowne zwycięstwo odniósł m.in. LKS Stróża

Zespół Pawła Milewskiego ma za sobą niezbyt udaną rundę jesienną. Wprawdzie Stróża zajmuje 11 miejsce, to jednak przewaga nad strefą spadkową jest minimalna, co oznacza, że wiosną trzeba będzie od samego początku bić się o utrzymanie w lubelskiej klasie okręgowej. Wydaje się jednak, że trener Paweł Milewski w tym okresie przygotowawczym wykonuje ze swoimi podopiecznymi dobrą pracę. Świadczą o tym wyniki sparingów, bo Stróża ograła już 6:1 rezerwy Stali Kraśnik, a w miniony weekend pokonała 6:3 Spartę Dwikozy, która na co dzień gra w świętokrzyskiej „okręgówce”. Co ciekawe, już w pierwszej połowie zawodnicy z lubelskiej klasy okręgowej wygrywali 4:0, a wszystkie bramki w tym

meczu zdobyli dla nich piłkarze testowani. W sumie jest ich aż czterech, a dwóch z nich ostatnio występowało w chełmskiej klasie okręgowej. Paweł Milewski wiosną natomiast nie będzie mógł skorzystać z usług trzech zawodników. Jakub Pyśniak, podstawowy bramkarz jesienią, postanowił przenieść się do lidera lubelskiej klasy okręgowej, Stali Poniatowa, Paweł Kuligowski zasilą najprawdopodobniej A-klasowy Avenir Jabłonna, a Damian Kuciński szuka sobie nowego klubu. Wśród jego potencjalnych pracodawców wymieniana się m.in. A-klasowy GLKS Głusk. – Na razie jestem zadowolony z postawy zespołu w meczach sparingowych. Naszym celem jest utrzymanie się w lidze – mówi Paweł Milewski.

Trudny początek w Anopolu ma Anatolij Ławryszyn. Nowy szkoleniowiec Wisły ma za zadanie utrzymać ją w „okręgówce”. Na razie jednak praca idzie mu ciężko. W pierwszym sparingu Wisła wygrała aż 4:1 z Turem Turobin. Znaczenie tego triumfu zmniejsza jednak fakt, że przeciwnik to najsłabsza ekipa zamojskiej okręgówki. W ten weekend natomiast piłkarze z Anopola przegrali 2:3 z SS Kamienna Brody, które występuje w świętokrzyskiej A-klasie. Gole dla Wisły zdobywali Grzegorz Dąbrowski i Marcin Stepień.

W miniony weekend grał też KS Cisowianka Drzewce. Podopieczni Łukasza Giza za rywala mieli IV-ligowy POM Iskra Piotrowice i na boisku w Lublinie zremisowali 0:0.

KAMIL KOZIOL

Zbiórka dla wybitnego koszykarza

POMOC Wystąpił na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku (1968) i Monachium (1972), doskonale pamiętają go starsi sympatycy koszykówki z Lublina. Andrzej Kasprzak ma problemy ze zdrowiem i potrzebuje wsparcia. Lokalne środowisko sportowe uruchomiło zbiórkę pieniędzy, które pomogą pokryć koszty jego leczenia

Bezspornie, Andrzej Kasprzak należy do grona tych sportowców z Lublina, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w historii. Przez 13 lat koszykarskiej kariery (1963-1976) reprezentował barwy tylko jednego klubu – Lublinianki. To z tym zespołem awansował do pierwszej ligi. W tej ówczesnej ekstraklasie rozegrał 219 meczów (rzucił 4613 punktów) i praktycznie co sezon był czołowym zawodnikiem drużyny i całych rozgrywek.

Dodajmy do tego jeszcze, że ma na swoim koncie 98 występów w reprezentacji Polski (uzbierał 461 punktów). Dwukrotnie brał udział w igrzyskach olimpijskich: w 1968 roku w Meksyku

(szóste miejsce) i cztery lata później w Monachium (dziesiąta lokata). Zawodowo był za to związany z polskim wojskiem.

– To był typowy snajper na tamte czasy. Czy miał formę, czy jej nie miał, to trochę tych punktów zawsze rzucił. To był bardzo dobry gracz, ale rzadko podawał. Jak już szedł w górę, to skakał na wysokość około metra. Bardzo dobrze rzucał – tak o swoim koledze z drużyny mówił w 2017 roku, Edward Ignerski, były koszykarz, w programie „Lubelskie złoto”, emitowanym na antenie Radia Centrum. Około rok temu stan zdrowia Andrzeja Kasprzaka się pogorszył. Przeszedł udar i jest częściowo sparaliżowany.

Zajmuje się nim żona, jest także pod opieką lekarzy. Jednak sytuacja finansowa rodziny nie jest zbyt dobra. Z tego powodu lubelskie środowisko sportowe postanowiło pomóc swojemu koledze i uruchomiło w poniedziałek zbiórkę na rzecz koszykarza Lublinianki. Jako cel główny ustanowiono 30 tys. zł. Te pieniądze mają być przeznaczone na bieżące wydatki – rehabilitację, fizjoterapię i opiekę lekarską. Zbiórka na pomoc Andrzejowi Kasprzakowi na portalu zrzutka.pl zatytułowana jest „Na rehabilitację i fizjoterapię”. Do momentu oddania do druku udało się zbierać niemal 9 tys. zł.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Występ poniżej oczekiwań

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Polskie panczenistki w składzie: Natalia Czerwonka, Karolina Bosiek i Magdalena Czyszczoń zajęły ósme miejsce w rywalizacji drużynowej. We wtorek Biało-Czerwone przegrały z Białorusią w finale D. Złoto wywalczyły Kanadyjki, które pokonały Japonki w bardzo dramatycznych okolicznościach

Reprezentantki Polski w biegach ćwierćfinałowych uzyskały siódmy czas, co dało im miejsce w finale D. Tam czekał ich pojedynek z Białorusią. Polki uzyskały czas 3:03.19, który był o dwie sekundy gorszy od rywalki.

W emocjonującym półfinale Kanadyjki wygrały z Holendkami, a następnie sięgnęły po złoto. W ostatnim biegu pokonały dystans w czasie 2:53.44, bijąc tym samym rekord olimpijski. Panczenistki z kraju klonowego liścia miały jednak nieco szczęścia. Przez znaczną część biegu finałowego wyraźnie przegrywały z Japonkami. Wyrzuciły je na ostatnim łuku po pechowym upadku jednej z rywalki. Brąz trafił do Holenderki, które porażkę w półfinale powetowały zwycięstwem z przedstawicielkami Rosyjskiego Komitetu Olimpijskiego.

Holendrzy zawiedli za to w rywalizacji mężczyzn. Sven Kramer, Patrick Roest i Marcel Bosker najpierw przegrali półfinał z Norwegami, a później także rywalizację o brąz z reprezentacją USA. Po złoto sięgnęli Norwegowie, którzy w ostatnim biegu byli szybsi od Rosjan.

Bieg drużynowy kobiet w łyżwiarstwie szybkim: 1. Kanada ● 2. Japonia ● 3. Holandia ● 4. ROC ● 5. Chiny ● 6. Norwegia ● 7. Białoruś ● 8. Polska.

Bieg drużynowy mężczyzn w łyżwiarstwie szybkim: 1. Norwegia ● 2. ROC ● 3. USA ● 4. Holandia ● 5. Kanada ● 6. Korea Płd. ● 7. Włochy ● 8. Chiny.

ZASKAKUJĄCE SŁOWA ŻYŁY

Dla większości sportowców występ na Igrzyskach Olimpijskich jest spełnieniem marzeń. Części z nich udaje się osiągać podczas najważniejszej imprezy dobre wyniki, a część wraca do domu z niezadowolaniem. Po swoich występach zaskakującego wywiadu przed kamerami TVP Sport udzielił Piotr Żył, który zmagania w Pekinie zakończył bez medalu, a w poniedziałek wraz z kolegami zajął szóste miejsce w konkursie drużynowym. – Nie będę tęsknił i nie mam zamiaru więcej na igrzyska przyjechać – wypalił popularny „Wiewiór”. Kolejne zimowe igrzyska olimpijskie Mediolan-Cortina d'Ampezzo odbędą się w 2026 roku.

Będzie ulga na stadion?

SPORT/REGION Istnieje ryzyko iż radni z Łęcznej nie podejmą dzisiaj uchwały zwalniającej właściciela stadionu z konieczności płacenia podatku od nieruchomości. Stanowi to duże zagrożenie dla zarządcy stadionu i jego użytkowników, w tym ekstraklasowego Górnika

We wtorek w Urzędzie Miasta w Łęcznej odbyła się konferencja prasowa, na której burmistrz Leszek Włodarski poinformował o zaistniałej sytuacji, a także o ewentualnych konsekwencjach w przypadku negatywnego rozpatrzenia tej sprawy przez Radę Miasta.

– To ogromna satysfakcja i szczęście dla Łęcznej, że właścicielem obiektów sportowych i sponsorem zajęć dla dzieci i młodzieży jest Lubelski Węgiel Bogdanka. Gmina Łęczna nigdy nie finansowała budowy obiektów i nie wspierała realizacji zadań stowarzyszenia GKS Górnik Łęczna. Naszym wsparciem było na przestrzeni lat umorzenie podatku. Do 2016 roku właściciele obiektu nie byli nim objęci. Potem jednak nastąpiła zmiana przepisów skutkująca nakazem odprowadzenia podatku. Chodzi o blisko 500 tys. zł w skali roku – tłumaczył burmistrz Łęcznej dodając, że wówczas podjęto uchwałę zwalniającą stowarzyszenie z wnoszenia opłat na okres pięciu lat. – W 2021 roku należało ponownie



Burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

pochylić się nad tematem, bo ustawa krajowa przestała obowiązywać. Właściciele obiektów sportowych zwrócili się do Rady Miasta o ponowne zwolnienie z podatku na okres od lipca do grudnia 2021 [kwota to około 270 tys. zł – red]. Odbyło się spotkanie władz klubu, w którym uczestniczyły trzy komisje, a prezes stowarzyszenia wyjaśniał,

jak wygląda ich sytuacja finansowa. Nie zajęto się tym, bo radni stwierdzili, że otrzymali zbyt mało informacji od właściciela by podjąć decyzję. Następnym tych wydarzeń jest środowa sesja Rady Miasta, podczas której ma zapadnąć ostateczna decyzja – zdradza Włodarski.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy również

Dawida Osowskiego, prezesa GKS Górnik Łęczna. – Jesteśmy właścicielami obiektów przy al. Jana Pawła II w Łęcznej i co roku jako stowarzyszenie składaliśmy prośbę o zwolnienie nas z tego podatku i zawsze była ona rozpatrywana pozytywnie. Traktowaliśmy tę decyzję jako wsparcie ze strony miasta, bo utrzymujemy obiekt

ty z własnych środków – mówi prezes GKS Górnik Łęczna. – Mimo, że nasz stadion ma już swoje lata to wciąż spełnia wymogi nałożone nawet przez władze piłkarskiej ekstraklasy. Utrzymanie należytych standardów leży na naszych barkach. A z czasem są one coraz wyższe, między innymi, w związku z wymogami licencyjnymi. Zwolnienie z dotychczasowego podatku było bardzo pomocne. Mogliśmy przeznaczać pieniądze na innego rodzaju inwestycje. Nie ukrywam zresztą, że nie mamy obecnie takich środków, by ten podatek zapłacić. Pokazywaliśmy na specjalnie zwołanej komisji finansów jakim dysponujemy budżetem i na co przeznaczamy nasze środki. Przedstawiciele rady miasta wysłuchali naszych argumentów. A na najbliższej sesji Rady Miasta, którą zaplanowano na środę odbędzie się głosowanie na temat tego, czy zostaniemy kolejny raz zwolnieni z opłaty owego podatku. Jeśli decyzja będzie negatywna, to utrudni nam to bardzo funkcjonowanie klubu – dodaje prezes stowarzyszenia. **(B5)**

Walczą nie tylko z rywalkami

BIEGI NARCIARSKIE Dzisiaj Monika Skinder po raz ostatni zaprezentuje się kibicom w czasie Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. Zawodniczka MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski pojawi się na starcie Team Sprintu razem z Izabelą Marcisz

Na ten dzień Monika Skinder czekała od wielu miesięcy. Sprint drużynowy to konkurencja, w której o dobry wynik jest zdecydowanie łatwiej niż w rywalizacji indywidualnej. Tu nie ma kilku Norweżek, Szwedek czy Niemek – każda z nacji może wystawić tylko jeden zespół. Co więcej, w Igrzyskach Olimpijskich jest jeszcze łatwiej niż w Pucharze Świata, gdzie Polki musiały walczyć nie tylko z pierwszym zespołem Norwegii czy Niemiec, ale również z drużyną rezerwową. Dlatego, jeżeli Monika Skinder ma coś wartościowego ugrać w Pekinie, to nastąpi to właśnie w środę.

Niestety, ale wątpliwości związanych z tym startem jest mnóstwo, a wszystko przez sytuację z doбором partnerki dla zawodniczki MULKS Grupa Oscar Tomaszów Lubelski. Od dłuższego czasu wydawało się, że czymś naturalnym jest wystawienie w narodowych barwach zespołu złożonego ze Skinder i Izabeli Marcisz. To obecnie dwie zdecydowanie najlepsze biegaczki w kraju i jedne z najzdolniejszych junierek na świecie. Obie panie są jednak skonfliktowane ze sobą od dłuższego czasu, a złe relacje między nimi w Pekinie



Monika Skinder może dzisiaj pobiec w olimpijskim finale

FOT. MATERIAŁY PRASOWE LUBELSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU NARCIARSKIEGO

wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem. Reprezentacja, której zawodniczki od wielkiego święta zdobywają punkty Pucharu Świata, pograżyła się w wewnętrznych wojenkach, które mogą nie tylko negatywnie wpłynąć na wynik w czasie Igrzysk Olimpijskich, ale również na odbiór tej dyscypliny w kraju.

– Mam dużo swoich startów, a są przecież dziewczyny, które tu przyjechały, a jeszcze nie wystąpiły w biegach dystansowych. Mam nadzieję, że one dostaną swoją szansę w Team Sprintcie, a ja skupię się na biegu na 30 km – wyznała na antenie TVP Sport Izabela Marcisz, kiedy została zapytana

o jej udział w sprincie drużynowym. – Jestem zszokowana decyzją Izabeli Marcisz. Nie rozumiem tego ruchu, zwłaszcza, że Team Sprint byłby jedną z naszych największych szans – odpowiedziała w TVP Sport Monika Skinder.

Ta krótka wymiana opinii uruchomiła całą lawinę zdarzeń. W nakłanianie Marcisz do startu w sprincie drużynowym zaangażowali się trener Martin Bajcicak, prezes Polskiego Związku Narciarskiego Apoloniusz Tajner, a nawet sama Justyna Kowalczyk. Ostatecznie udało się ją przekonać do tego występu, ale można zastanawiać się nad tym, jak ta fatalna atmosfera wpłynie na postawę Polek. Bez tych problemów o miejsce w olimpijskim finale byłoby trudno. Z nimi może okazać się to jeszcze trudniejsze do wykonania. A trzeba pamiętać, że do niego zakwalifikuje się tylko 10 drużyn. Dotychczas najlepszy start w tegorocznych Igrzyskach zaliczyła nasza sztafeta, która zajęła 14 miejsce.

Rywalizacja w sprincie drużynowym ruszy o godz. 10. Transmisję są zaplanowane na antenach Eurosportu oraz TVP.

KAMIL KOZIOL

Od zera do bohatera

UNIHOKEJ W ostatnim meczu domowym tego sezonu AZS Politechnika Lubelska odniosła drugie zwycięstwo w rozgrywkach I Ligi unihokeja mężczyzn

Lublinianie pokonali UKS Victorię Gułtowy. Na półtorej minuty przed końcem rywal doprowadzili do stanu 6:7. Umiejętne rozegranie końcówki meczu, poprzez utrzymanie się na polowie gości, pozwoliło jednak utrzymać korzystny rezultat. Wcześniej prowadzenie się zmieniało. Victoria zaczęła od mocnego uderzenia i zdobycia trzech bramek. Remis 3:3 mamy w drugiej tercji. Potem do głosu doszli miejscowi, którzy wygrali nawet 7:3. Jednak do końca musieli walczyć o zwycięstwo.

– Zamiast prowadzić ten mecz spokojnie, grać swoje co trenujemy, to zawsze musi w samej końcówce albo gonić, albo cisnąć i drzeć o wynik. Ale będziemy trenować dalej, aby to wyglądało coraz lepiej. Chcemy też podziękować wszystkim naszym działaczom, że możemy na takim poziomie tutaj grać – powiedział po meczu Łukasz Pietucha, jeden z liderów zespołu AZS Politechniki Lubelskiej.

Memoriał w Lublinie

PŁYWANIE Na pływalni Aqua Lublin rozegrano kolejną edycję Memoriału Henryka Kosakowskiego

Tym razem w zawodach wystartowało równo 200 zawodników reprezentujących 26 klubów z całej Polski. W zmaganiach nie brakowało oczywiście ekip z województwa lubelskiego. Najlepsze wyniki wśród dziewcząt osiągnęły: Ada Lewandowska (Champion Tomaszów Mazowiecki, kategoria 12-13 lat), Klara Kowalska (AZS UMCS Lublin, kategoria 14-18 lat) oraz Adela Piskorska (UKS Smark Rudna, 12 lat i starsze). W tej ostatniej kategorii druga lokata przypadła Klarze Kowalskiej, a na najniższym stopniu podium uplasowała się jeszcze Amelia Wysocka z Fali Kraśnik. Czwarta była z kolei Natalia Dwojak, kolejna z zawodniczek AZS UMCS. Wśród panów pierwsze lokaty wywalczyli: Maciej Kędziera (Orka Zamość, kategoria 12-13 lat), Mikołaj Popiel (Meduza Pajęczno, kategoria 14-18 lat) oraz ponownie Popiel w kategorii 12 lat i starsi. W tym przypadku drugi był Błażej Paszkowski (AZS UMCS), a trzeci Paweł Juraszek z AZS AWF Katowice. Kilku innych zawodników klubu z Lublina znalazło się jeszcze w pierwszej dziesiątce. To: Przemysław Pietroni (czwarta lokata), Jakub Rynkiewicz

(siódma), Piotr Tomaszewski (również siódma) i Wojciech Słowacki (dziewiąta). Szósty był z kolei Filip Pocztarski z KS Narwał Międzyrzec Podlaski.

RUSZYŁA LIGA DZIECI I MŁODZIKÓW

W piątek, w Lublinie rozegrano także pierwszą rundę Ligi Dzieci i Młodzików w 2022 roku. Do rywalizacji przystąpili przedstawiciele 17 klubów, a w sumie na basenie pojawiło się 340 zawodników. Pierwszą lokatę wywalczyła Lublinianka z dorobkiem 418 punktów. Kolejne zajmowały: 2. UKS Olimpijczyk (349), 3. AZS UMCS Lublin (311), 4. UKS Orka Zamość (280), 5. KS Wisła Puławy (247), 6. RWKS Sparta Biłgoraj (215), 7. UKS SP 23 Lublin (151), 8. UKS SP5 Swoim Lublin (143), 9. KP Avia Świdnik (133), 10. UKS 51 Lublin (127), 11. UKS Wodnik Krasnystaw (105), 12. UKS Skarpa Lublin (99), 13. UKP Fala Kraśnik (54), 14. KS Narwał Międzyrzec Podlaski (48), 15. LUKS Orlik Lublin (46), 16. KS Olimpia Lublin (16), 17. Swim-Team Lubartów (7). Druga runda zmagani została zaplanowana na 4 marca i również odbędzie się w Lublinie. (LUKISZ)

Trzeba wyeliminować błędy

ROZMOWA Z Pawłem Sochą, bramkarzem Wisły Puławy

• **Macie za sobą przedostatni mecz kontrolny. Pokonaliście Chełmiankę 3:2, ale wynik mógł być dużo lepszy, bo prowadziliście już trzema bramkami...**

– Na pewno. Wydawało się, że wszystko jest pod naszą kontrolą. Rywale nie zagrażali nam, jeżeli chodzi o akcje z gry, ale po raz kolejny to my pomogliśmy przeciwnikowi w zdobyciu goli. Szkoda, bo zależało nam bardzo na tym, żeby zagrać na zero z tyłu. Przy wyniku 3:2 znowu przejęliśmy kontrolę, koncentracja znowu była na odpowiednim poziomie i dowieźliśmy korzystny rezultat do końca.

• **W sumie przy okazji zimowych sparingów tylko raz nie straciliście bramki. W pięciu pozostałych sparingach rywale zaliczyli aż 10 trafień. Martwicie się o defensywę?**

– Wiadomo, że mi jako bramkarzowi jeszcze bardziej zależy na tym, żeby zagrać na zero z tyłu. Czyste konto jest, jak strzelony gol dla napastnika. Można powiedzieć, że w meczu z Chełmianką do pewnego momentu wszystko szło po naszej myśli. Niestety, najpierw przydarzył się jeden błąd, za chwilę drugi, a przeciwnik bez skrępowań to wykorzystał. Tyle dobrego jest w tej całej sytuacji, że to nadal sparingi. Jest jeszcze trochę czasu, żeby wyciągnąć wnioski i nie powtórzyć tych błędów w lidze.

• **Znowu w składzie Wisły zabrakło dwóch Portugalczyków: Carlosa Daniela i Dero Gaio...**

– Wiadomo, jak wyglądają zimowe okresy przygotowawcze w Polsce. Trenujemy na sztucznych murawach, a nie ma co ukrywać, że piłkarze z Portugalii nie są do czegoś takiego przyzwyczajeni. To dla nich pierwsze przygotowania w naszym kraju i na pewno przeżywają lekki szok, że w ogóle można ćwiczyć w takich warunkach. Mam jednak nadzieję, że szybko dojdą do siebie i wkrótce będą mogli nam już pomóc na boisku.

• **W zimie niespodziewanie z Puławami pożegnał się dotychczasowy kapitan Wisły Mateusz Pielach. Dla pana to było duże zaskoczenie?**



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

– Szczerze mówiąc, to bardzo dobrze znam się z Mateuszem, bo byliśmy razem jeszcze w Łęcznej. Dlatego wiedziałem, że stoi przed takim dylematem i że ma pozytywny ból głowy. Dostał ciekawą ofertę pracy poza piłką i długo się zastanawiał, co z tym zrobić. Podjął najlepszą decyzję dla siebie, a myślę, że niektórzy w szatni mieli świadomość, że może odejść z drużyny.

• **Kto w takim razie przejmie opaskę kapitana?**

– Szczerze mówiąc żadnych wyborów nie było. Do tej pory mieliśmy taką hierarchię w drużynie, że Mateusz był tym pierwszym kapitanem, a w rezerwie byłem ja i Krystian Puton. W zasadzie funkcjonowaliśmy tak już w trzeciej lidze, teraz zostałem ja i Krystian, bo to my mamy najdłuższy staż w zespole. Prawdę mówiąc to nie ma jednak większego znaczenia. Najważniejszym celem są wygrane Wisły i na tym będziemy się skupiać wiosną. **ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ**

PILKA NOŻNA W SKRÓCIE

Hetman wraca do gry

Z powodu koronawirusa w drużynie piłkarze Hetmana Zamość musieli odwołać dwa ostatnie mecze kontrolne. Już dzisiaj drużyna Michajło Kaznochy wraca jednak na boisko. O godz. 15 Przemysław Gałka i jego koledzy zmierzają się z ligowym rywalem z grupy drugiej Hummel IV ligi – Gryfem Gmina Zamość. Spotkanie zostanie rozegrane na boisku ze sztuczną nawierzchnią przy stadionie OSiR.

Podlasie zagra na PSW

Wiadomo już, że w rundzie wiosennej sezonu 2021/2022 piłkarze Podlasia Biała Podlaska wszystkie mecze domowe będą rozgrywać na stadionie PSW przy ul. Sidorowskiej 105. Białozieloni przedstawili również ceny biletów i kartonów na najbliższą rundę.

Pojedyncze wejściówki będą kosztować 10 zł (normalne). Z kolei wstęp dla: kobiet, dzieci do 13 roku życia oraz osób powyżej 65 lat będzie bezpłatny. Jeżeli chodzi o kartony, to za normalny trzeba będzie zapłacić 70 zł, a za ulgowy (dla członków klubu) 50 zł.

Tomasovia straciła obrońcę

Karol Turek wiosną nie będzie już piłkarzem beniaminka z Tomaszowa Lubelskiego. We wtorek drugoligowy Sokół Ostróda ogłosił, że zawodnik przechodzi do tego klubu. Na jesieni 21-latek rozegrał 13 spotkań w niebiesko-białych barwach. Już po zakończeniu pierwszej rundy wyjechał jednak na testy do Sokola i wypadł na tyle pozytywnie, że wywalczył angaż w najgorszej drużynie eWinner II ligi, która wiosną będzie się biła o utrzymanie. (LUKISZ)

Pięć medali w Rzeszowie

LEKKOATLETYKA Od piątku do niedzieli rozgrywane były PZLA Halowe Mistrzostwa Polski U18 i U20. Podczas imprezy w Rzeszowie kluby z województwa lubelskiego wywalczyły pięć medali. Najlepiej wypadła Wisła Puławy, której zawodniczki zabrały do domu dwa krążki: złoto i brąz. Sporo powodów do radości miała jednak także Martyna Seń z Agrosu Zamość

Dorobek Wisły to efekt świetnych startów podopiecznych trenera Sławomira Murata. Alicja Sielska okazała się najlepsza w biegu na 60 metrów przez płotki. Przy okazji poprawiła też swój rekord życiowy do 7,46 sekundy. W tym samym biegu trzecia była jej klubowa koleżanka – Wiktoria Oko, która uzyskała rezultat 8,52. Niewiele zabrakło, a całe podium składałoby się z zawodniczek puławskiego klubu. Czwarta była Zuzanna Gozdera (8,55). Wicemistrzynią Polski na tym dystansie w kategorii U20 została za to Natalia Szczesna (RLTL Optima Radom – 8,51).



Seń nie miała sobie równych w biegu na 60 metrów. Zawodniczka klubu z Zamościa została mistrzynią Polski U-18, a do mety dobiegła z czasem 7,45 sekundy. A to oznacza, że ponownie poprawiła swój rekord życiowy o 0,02 sekundy. Trzeba jeszcze dodać, że wyraźnie pokonała główne konkurentki, czyli: Oliwią Nowacką i Natalią Marszewską, które osiągnęły identyczny rezultat 7,79.

Alicja Sielska i Wiktoria Oko pobiły w Rzeszowie swoje rekordy życiowe, a do domu przywiozły też po jednym medalu

FOT. KS WISŁA PUŁAWY

W biegu na 60 metrów, ale przez płotki triumfował za to Kacper Chmielewski. Zawodnik Unii Hrubieszów mógł się pochwalić czasem 8,24 sekundy i on także poprawił swoją „życiówkę”. W tym przypadku walka była jednak bardziej zacięta, bo drugi Marcel Dobrowolski z Geparda Rzeszów uzyskał wynik 8,26, a trzeci Hubert Woźniak (MKLA Łęczycza) był minimalnie słabszy – 8,27.

Piąty krążek dla województwa lubelskiego wywalczył Remigiusz Zazula z Agrosu Chełm, który zajął drugą lokatę w biegu na 200 m (kategoria U20). Zazula osiągnął wynik 21,86. Lepszy był Igor Bogaczyński (MKL

Jarocin) i to wyraźnie, bo do mety dobiegł z rezultatem 21,32.

W klasyfikacji medalowej nasze kluby nie odegrały większej roli. Najwyżej uplasowała się Wisła, która zakończyła zaganiana 24 pozycji. Wygrała Stal LA Ostrów Wielkopolski z dorobkiem siedmiu medali, w tym trzech złotych. Jeżeli chodzi o klasyfikację województwa, to triumfowało mazowieckie, którego reprezentanci wywalczyli aż 23 krążki (dziewięć złotych, sześć srebrnych i osiem brązowych) przed: wielkopolskim i pomorskim. Lekkoatleci z województwa lubelskiego znaleźli się na 10 miejscu. (LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1822

premiera opery „Zelmira” z muzyką Gioacchino Rossiniego i librettem Andrei Leone Tottoli

1848

ostatni paryski koncert Fryderyka Chopina

1957

premiera filmu „Siódma pieczęć” w reżyserii Ingmara Bergmana. W rolach głównych: Max von Sydow i Gunnar Björnstrand

1959

urodził się John McEnroe, amerykański tenisista

1959

Fidel Castro został premierem Kuby

1974

Urodził się Mahershala Ali, amerykański aktor, zdobywca Oscara dla najlepszego aktora drugoplanowego za rolę w filmach „Moonlight” i „Green Book

1978

premiera polskiego serialu dla młodzieży „Znak orła” w reżyserii Huberta Drapelli

1979

urodził się Valentino Rossi, włoski motocyklista wyścigowy, dziewięciokrotny mistrz świata

2006

oddano do użytku Port Lotniczy Kobe zbudowany na sztucznej wyspie

10

lat panował egipski faraon Tutanchamon. Jego słynny grobowiec odkrył w listopadzie 1922 roku angielski archeolog Howard Carter, który 16 lutego 1923 roku – wspólnie Georgem Herbertem – dokonał otwarcia komory grobowej

Ekscytująca chwila

MUZYKA Becky G i Karol G wydały singiel „MAMIII”. Singiel został napisany przez obie artystki, Elenę Rose i Ovy on the Drums, a następnie wyprodukowany przez Ovy. Piosenkarki współpracowały już w 2018 roku przy piosence „Mi Mala” i od tego czasu planowały ponownie spotkanie.

„Zawsze mówiłam: «juntas, somos mas». Kiedy kobiety jednoczą się i pracują razem, jesteśmy w stanie wyrzucić znaczący i trwały wpływ. Karol i ja długo czekałyśmy na ten moment, ale wiedziałyśmy, że piosenka musi być doskonała i powinna reprezentować zarówno nasze duchy, jak i serca. Cieszę się, że w końcu mogliśmy nagrać «MAMIII» i dać naszym fanom coś, na



FOT. SONY MUSIC

co czekali już od jakiegoś czasu. To ekscytująca chwila i cieszę się, że mogę dzielić

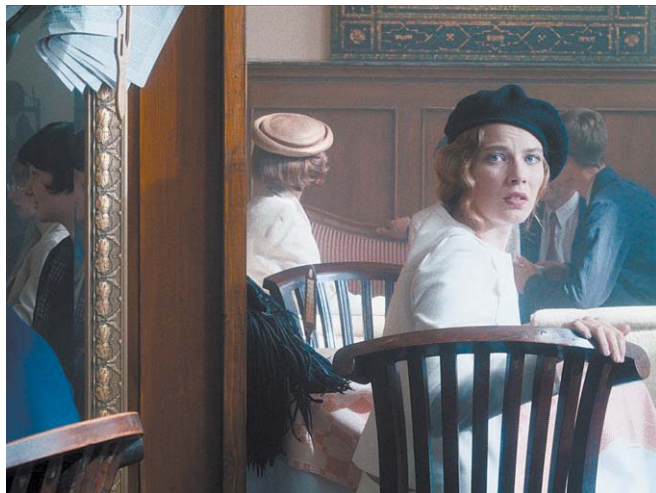
ją z moją przyjaciółką i kimś, kogo naprawdę podziwiam” – komentuje Becky G.

24-latkę ma już na koncie dwa hity na listach Billboard Latin Airplay Charts („May-

ores” i „Sin Pijama”), wyróżnienia American Music Award dla ulubionej artystki latynoskiej zarówno w 2020 jak i 2021 roku oraz nagrodę E! People’s Choice dla latynoskiej artystki roku 2020. Ostatnio wydała cover „Bella Ciao” wraz z teledyskiem promującym finał serialu „Dom z papieru”.

Karol G jest zdobywczynią Latin Grammy i wielu innych nagród, w tym 50 diamentowych certyfikatów w USA. W 2020 roku po raz drugi z rzędu została ogłoszona najpopularniejszą latynoską artystką na świecie według Billboardu. Jej najnowszy album „KG0516” zajął 1. miejsce w „Top Global Album Debuts” Spotify, „Top Latin Albums” Apple Music i „Top Latin Albums” Billboardu. (ŹRÓDŁO: SONY MUSIC)

W poszukiwaniu właściwej drogi



FOT. AURORA FILMS

DO ZOBACZENIA Berlin, rok 1931. Zmierzch Republiki Weimarskiej. Aspirujący pisarz Jakob Fabian do spółki ze swoim najlepszym przyjacielem Stephanem Labude prowadzą nocne życie, odwiedzając coraz to dziwniejsze lokale. Miejsca, gdzie polityczne dyskusje mieszają się z rozmowami o sztuce, a

poważne tematy często ustępują taniej rozrywce. Szansą na odnalezienie właściwej drogi okazuje się dla Jakoba spotkanie z początkującą aktorką, która szybko zwerfikuje jego dotychczasowe spojrzenie na otaczającą rzeczywistość...

W rolę Fabiana wcielił się Tom Schilling (znany z ta-

kich filmów „Obrazy bez autora” czy „Oh, boy!”), a film „Fabian albo świat schodzi na psy” zdobył Niemieckie Nagrody Filmowe za najlepszy montaż i najlepsze zdjęcia. Był też nominowany w kategoriach najlepszy reżyser, najlepszy scenariusz, najlepsza aktorka pierwszoplanowa, najlepsza aktorka

drugoplanowa i najlepsze kostiumy.

Najnowszy film niemieckiego reżysera Dominika Grafa to ekranizacja jednej z ważniejszych powieści Republiki Weimarskiej: „Fabian: Historia pewnego moralisty” Ericha Kästnera.

Graf to doświadczony niemiecki reżyser i scenarzysta.

Urodził się w 1952 roku w Monachium. Jest absolwentem Wydziału Reżyserii Wyższej Szkoły Telewizji i Filmu w Monachium. Uznanie przyniosły mu takie filmy jak „Kotka” (1987), „Niepokonani” (1994) czy „Siostry i Schiller” (2013).

Do polskich kin film trafi 1 kwietnia.

Pod dachami Paryża

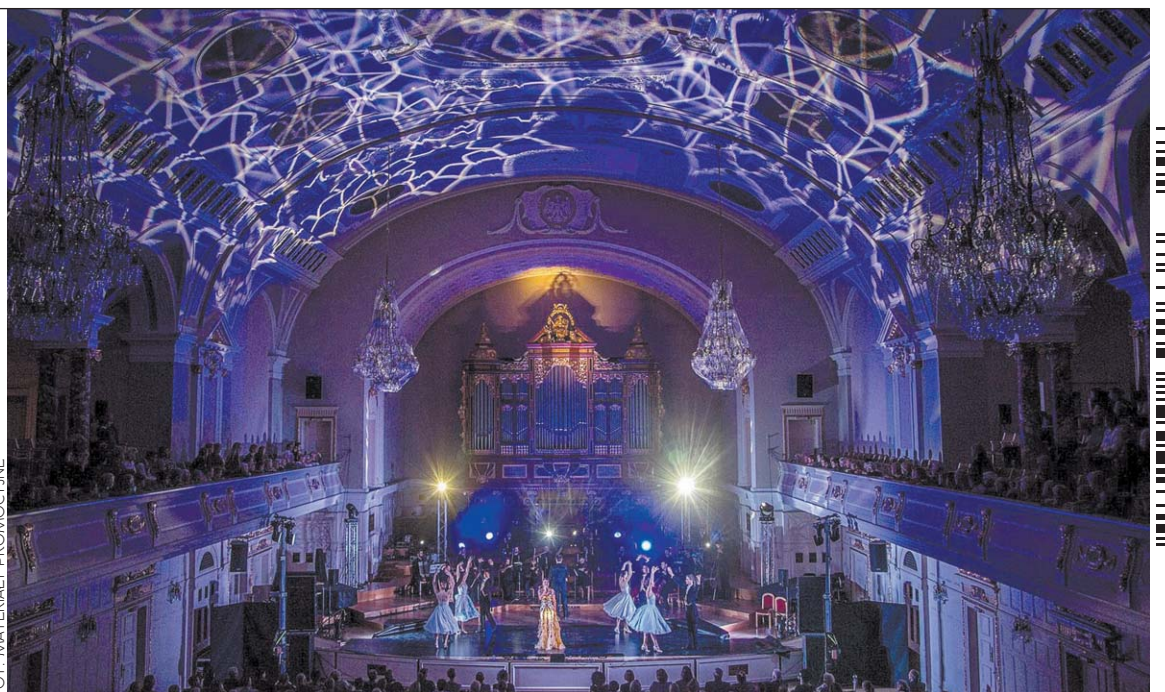
NA SCENIE W niedzielę, 20 lutego o godzinie 19 w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1) rozpocznie się widowisko „Pod dachami Paryża” w wykonaniu Teatru Narodowego Opery i Baletu z Odessy.

To będzie dwugodzinne spotkanie z muzyką francuską. Będzie można usłyszeć kultowe utwory takich artystów, jak Edith Piaf, Joe Dassin, Dalida, Mireille Mathieu.

– Koncert „Pod dachami Paryża” to także kankan, kabarety (na czele z „Moulin Rouge”), a nawet upiór, bo przecież to właśnie w gmachu opery paryskiej straszyl bohater powieści i musicalu – opowiadają organizatorzy.

Bilety na wydarzenie kosztują od 100 do 140 złotych, a dostępne są m.in. na platformach kupbilecik.pl i biletyna.pl.

DAD



FOT. MATERIAŁY PROMOCYJNE